Nr 8



ECHA LEŚNE

ROK XIV TYGODNIK ILUSTROWANY 21 LUTEGO 1937



Kopna droga na Wołyniu fot. Fr. Chorzewski

ECHA LEŚNE

ORGAN ZWIĄZKU LEŚNIKÓW R. P., RODZINY LEŚNIKA I PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO LEŚNIKÓW

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. ŻURAWIA 13 m. 3. TEL. 9-44-41.

TREŚĆ NUMERU:

Aktualne

PIERWSZY PROMIEŃ WIOSNY.

„Dzień Lasu" w Polsce ma już swoją „tradycję". Wprawdzie, nie jest on jeszcze dniem żywiołowego „Powitania Wiosny", jak to się dzieje, naprzykład, w egzotycznej Japonii, nie stanowi spontanicznego wyrazu uczuć naszych dla budzącej się ze snu zimowego przyrody, wreszcie — nie daje pewności, że zrozumieliśmy należycie i odczuliśmy potrzebę otoczenia troskliwą opieką naszych lasów, celem zapewnienia im spokojnej przyszłości, aż do czasu, kiedy złożą one nam w kornej daninie dziękczynny plon swego dostojnego żywota. To jednak, po nad wszelką wątpliwość stwierdzic należy fakt, że wiele się zmieniło na dobro i korzyść lasu od chwili powstania tej rocznicy. Dość już choćby tego, że otoczenie widzi i słyszy, jak ktoś mówi o znaczeniu lasu dla człowieka i kraju; dość, że ktoś wspomina o tym, co się stanie, gdy lasów zabraknie, bo i tak być może, jeśli się nie opamiętamy w porę i nie przestaniemy pastwić się nad nim; dość, że ktoś nawołuje, by pójść z nim w tym dniu radosnym do lasu, przyjrzeć mu się zbliska, spocząć na jego łonie. A to już jest wiele, bardzo wiele.

A więc, Komitet Gł. opracowuje program dla terenu. O tym właśnie programie słów kilka powiedzieć pragnę. Jest to rzecz w zasadzie nie łatwa, gdyż skomponowanie takiego programu, któryby odbiegał od szablonu, od utartych ścieżek, którymi przez te lat kilka chadzaliśmy, nasuwa nie mało trudności. Zdaje mi się, że główny wysiłek należy skierować w stronę uświadamiania młodzieży, gdyż starsze pokolenie, będące z zasady konserwatywnym, zapatrywań swych nie zmieni i myśleć inaczej nie przestanie. Nowe idee, nowe hasła, nowe poczynania z zapałem i wiarą wchłania w siebie tylko młodzież. Siejmy więc ten zapał i tę wiarę dla dobra naszych lasów w szeregi młodzieży szkół, począwszy od powszechnych, a kończąc na akademickich, siejmy w szeregi wojska za pomocą instruktorów oświatowych, siejmy wreszcie we wszelkie ugrupowania młodzieży sportowej, po miastach i wioskach polskich.

Jeśli z rzuconych na tę niwę ziaren zakiełkuje choćby kilka procent, będzie to oznaczać, że „Dzień Lasu" spełnił dobrze swe zadanie

B. Zarzycki.



BEZ KOMENTARZY

Otrzymaliśmy następujący list od jednej ze stałych Czytelniczek, który podajemy w całości. Jak nas informowano znaczki są na składzie w Oddziałach, a obecnie są w trakcie rozsyłania do Kół.

Szanowna Redakcjo!

Dzisiaj, t. j. 5.II. otrzymałam nr. 5 „Ech", w którym wzywa się nas (w cudowny, za serce chwytający sposób) do nabywania znaczków na Fundusz sierocy. Ale — gdzież są te znaczki? Gdzie można je kupić? Już latem wiedziałam, że będą i szczerze mówię, że niecierpliwie czekałam na ukazanie się ich, przecież nasze majówki itd. R. L. są idealne do rozsprzedaży i to nietylko między nami, leśnikami, ale gdzie są znaczki? Może kiedyś była wzmianka w „Echach", gdzie można je nabyć, ale widać, że była albo „drobnieńkim" drukiem, albo na mniej widocznym miejscu, że mało nas zauważyło ją — czyż nie lepiej rozesłać znaczki do naszych Kół?

Trzeba przecież mieć trochę wyrozumienia dla nas, rozsypanych w borach — lasach, ręczę, że nie znajdzie się nikt, ktoby skąpił kilkudziesięciu groszy, ale jak słać je tak bezpośrednio do Warszawy? Przecie to bardzo krępowałoby ludzi. A teraz skrupia się na nas. Jak przeczytałam — myślałam, że spalę się ze wstydu! Jakże — kilka tysięcy członków nie może zabezpieczyć bytu 46 sierotkom? Toż to hańba dla nas wszystkich. Jutro wysyłam parę zł., a każdego 1-go mąż mój będzie zostawiał na F. S. 1 zł. w Kole R. L. do przesłania.

Jest to wprawdzie b. mało, ale jest nas przecie tak dużo!

Pozostaję z głębokim szacunkiem ale i z głębokim żalem.

Z. T.

J. KOSTYRKO

ZAWÓD LEŚNIKA

(kilka uwag na temat projektów ustaw sejmowych)

Czytelnicy mieli możność zapoznania się z konstrukcją i treścią dwu projektów ustaw „O wykonywaniu zawodu leśnika" i „Izbie leśników", złożonych w sejmie podczas obecnej kadencji, przez posła inż. J. Freymana; zarówno w „Przeglądzie Ech Leśnych" (Nr. 5 str. 94) jak w artykule L. N. (Nr. 6 i 7 str. 107, 108 i 131, 132) poświęcono obydwu projektom wiele miejsca. Ogół leśników oczekuje jednak niewątpliwie od naszego pisma wypowiedzenia o tych projektach pewnych opinii, poddania ich analizie z punktu widzenia korzyści dla lasów i leśników. Uważamy to za tymbardziej konieczne, że projektami tymi zajęła się prasa codzienna, w której ukazało się szereg artykułów w bardzo różnoraki sposób wypowiadających się za lub przeciw tym projektom.

Jeżeli chodzi o potrzebę podniesienia poziomu zawodu leśników zatrudnionych w lasach nie stanowiących własności Państwa, czytelnicy zapewne są przekonani o tym choćby z artykułów, które w tej sprawie ukazały się w „Echach". Pomijając więc artykuł wyżej cytowany (str. 107), przypominamy artykuł T. Pasławskiego p. t. „Nieco statystyki", zamieszczony w Nr. 25 „Ech" z roku ubiegłego (str. 2), a zajmujący się statystyką zatrudnienia w lasach niepaństwowych.

Wykonywanie zawodu przez leśników państwowych t. zn. zatrudnionych w Administracji Lasów Państwowych oraz Służbie Ochrony Lasów regulują specjalne ustawy, rozporządzenia i instrukcje, które wymagają od kandydatów na poszczególne stanowiska odpowiednich kwalifikacji fachowych, zarówno w zakresie wykształcenia jak przygotowania praktycznego.

Troską Związku Leśników była od szeregu lat akcja zmierzająca do wpłynięcia na Rząd i Sejm w kierunku uregulowania sprawy ochrony zawodu leśnika na odcinku lasów niestanowiących własności Państwa.

Świadczą o tym uchwały szeregu Zjazdów Delegatów, memoriały i projekty ustaw, składane kilkakrotnie kompetentnym czynnikom rządowym.

Obecny moment w historii tych dążeń można uważać za zwrotny.

W Sejmie złożony został projekt rządowy nowelizacji ustawy o ochronie lasów niestanowiących własności Państwa, w którym wprowadzona została zasada zatwierdzania przez władze administracyjne (pierwsza i druga instancja służby ochrony lasów) pracowników tych lasów. W projekcie noweli tejże ustawy posła inż. J. Freymana, zawarte są postanowienia co do fachowości pracowników lasów niepaństwowych oraz przedsiębiorców urządzających te lasy. Wreszcie złożone zostały przez tegoż posła projekty ustaw o zawodzie leśnika.

Trudno jest w chwili obecnej przewidywać ostateczny wynik układu stosunków, jaki spowoduje obecność w sejmie tylu projektów ustaw, dotykających zagadnienia zawodu leśnika.

Tym bardziej, że liczyć się trzeba z opozycją właścicieli lasów, reprezentowanych zarówno w sferach większej jak i mniejszej własności, przeciwko obciążaniu ich wymaganiami, które w zestawieniu z obecną rzeczywistością, — stanowiłyby zwrot bardzo radykalny.

Nie sugestionując się możliwościami, co do których dni najbliższe przyniosą nam wyjaśnienie, postarajmy się rzucić nieco światła na zasady zawarte w projektach ustaw posła inż. J. Freymana o zawodzie leśnika.

Zacznijmy od samych tytułów. Są one zdecydowanie ogólne: „o wykonywaniu zawodu leśnika", „o izbie leśników". Tytuły mówią, że ustawy dotyczyć mają całego zawodu leśnego, który — jak to się powszechnie rozumie — obejmuje pracowników zatrudnionych w lasach tak prywatnych jak państwowych, zarówno na stanowiskach kierowniczych jak wykonawczych. W tym przekonaniu utwierdzaćby nas mogła treść art. 3 projektu ustawy o Izbie Leśników. Jest tam bowiem mowa, że do zakresu Izby należy: „współdziałanie z władzami rządowymi w sprawach dotyczących lasów i leśnictwa, opiniowanie projektów ustaw i rozporządzeń dotyczących spraw leśnych i zawodu leśnika, przedstawicielstwo zawodu leśnika oraz obrona jego interesów".

Tymczasem sprawa się komplikuje, jeżeli zapoznamy się z innymi artykułami. Zaraz na początku art. 1 ustawy o wykonywaniu zawodu jest powiedziane: „przez wykonywanie zawodu leśnika rozumie się samodzielne wykonywanie prac i czynności w zakresie" — i tu wyliczenie tak jakby wszelkich czynności wchodzących w zakres prac leśnika, poza czynnościami dozorczymi i policyjno-ochronnymi. Stąd wniosek: mimo wyraźnego tytułu, ustawa dotyczy tylko leśników samodzielnych; poza nawiasem więc będą wszyscy leśniczowie za wyjątkiem tych, którzy nie mają nad sobą zwierzchników (drobne lasy prywatne). Ale w art. 3 mamy nowe ograniczenia: odpadają leśnicy, którzy nie mają wykształcenia akademickiego lub średniego, praktycznie więc wszyscy absolwenci Państwowych Szkół dla Leśniczych. Oczywiście odpadają także wszyscy praktycy, choćby najbardziej zasłużeni, bo „tylko w wypadkach wyjątkowych, zasługujących na szczególne uwzględnienie Izba leśników może przyznać prawo do wykonywania zawodu leśnika (z ograniczeniami o których niżej) osobom, nie odpowiadającym..." cenzusowi naukowemu... „jeżeli wykażą się co najmniej nieprzerwaną 12 letnią praktyką w zawodzie leśnika" i t. d. Wreszcie ci, którzy nie zapisani są do Izby Leśników (składki!) są

z mocy ustawy nie dopuszczeni do wykonywania zawodu leśnika.

Na tym nie koniec: leśnicy ze średnim wykształceniem, względnie t. zw. „samoistni gospodarze leśni", (nie wyłączając wychowanków b. Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie, o której tu niema ani słowa, a która bywa niezaliczana do szkół akademickich) mają prawo tylko: „sporządzać programy gospodarcze dla lasów", „sporządzać plany zalesień", „wykonywać prace techniczno - leśne, wynikające z programów gospodarczych oraz planów zalesień" (?) oraz „organizować i przeprowadzać ochronę lasu przed szkodnikami ze świata zwierzęcego i roślinnego". Na tym koniec. Ponieważ „ustawa wchodzi w życie na całym obszarze Państwa z dniem ogłoszenia", przeto wszyscy ci leśnicy, którzy, nie mając uprawniających kwalifikacji, wykonują zawód leśnika, muszą go zaniechać „pod karą do 3 miesięcy aresztu i 3000 zł. grzywny albo obu łącznie". Przy tym „do czasu utworzenia Izby leśników, zawód leśnika mogą wykonywać osoby" z akademickim i średnim wykształceniem albo „samoistni gospodarze leśni". Długoletni zatym praktycy muszą poczekać na „wyjątki zasługujące na szczególne uwzględnienie do czasu powołania Izby Leśników, dając sobie urlop od pracy w zawodzie leśnika.

Bezwzględność projektodawcy, jeżeli chodzi o element pracowniczy, zatrudniony obecnie w lasach niepaństwowych jest godna zastanowienia, zwłaszcza, że rzucenie na rynek pracy rzesz bezrobotnych nie zachwyci ani Rządu ani społeczeństwa.

Mimowoli nasuwa się porównanie z zażarcie zwalczanym przez niektóre sfery artykułem 28 rządowego projektu noweli do ustawy o ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa. O ileż jest on bardziej życiowy w obecnych czasach niż 41 artykułów posła Freymana! Oczywiście, jeżeli inspektorów i komisarzy ochrony lasów nie uważa się za satrapów, jak to chcą sugerować te „niektóre sfery", lecz za stróżów interesów Państwa i lasów.

Nie myślcie jednak Czytelnicy, że to już koniec litanii tych, którzy z mocy projektodawcy nie mają mieć prawa „do wykonywania zawodu leśnika".

Zostawiłem na koniec grupę największą, bo przekraczającą 50% ogółu leśników polskich o najpełniejszych kwalifikacjach fachowych. Zostawiłem na koniec, bo myślę, że ten wyrok nie przerazi, ale zdziwi i... rozśmieszy.

Chodzi o leśników państwowych. W zakończeniu art. 1 ustawy o wykonywaniu zawodu leśnika powiedziane jest: „przepisom ustawy niniejszej nie podlegają prace i czynności określone w ust. (1), o ile spełniają je urzędnicy i pracownicy państwowi w wykonywaniu swych obowiązków służbowych"'.

Czyli mówiąc jasno: w ustawie, której tytuł brzmi najogólniej, najpowszechniej: o wykonywaniu zawodu leśnika powiedziane jest: leśnicy państwowi nie wykonywują zawodu leśnika, bo to są nie leśnicy, a urzędnicy!

Czyż nie prościej i uczciwiej byłoby nadać ustawie tytuł odpowiedni, któryby wyraźnie określał, że chodzi tylko o pewną kategorię leśników.

Wszak, jeżeli weźmiemy dla porównania Izbę adwokacką, — nie nazywamy jej Izbą prawników, chociaż w tym zawodzie jest jednostopniowość i jednolitość fachowych kwalifikacji.

Oczywiście, wtedy trzebaby ponieść konsekwencję i w drugim projekcie: z „Izby Leśników" zrobić „Izbę przedsiębiorców i administratorów leśnych", odpowiednio ograniczając jej cele i uprawnienia. Bez zastosowania tych zmian doszłoby do tego, że reprezentacja całego zawodu leśnego, stałaby się monopolem wybranych, przedsiębiorców i administratorów leśnych, którym ustawowo nadany byłby charakter swoistej „elity" polskiego leśnictwa.



Czy trzeba mówić o niebardzo miłej konsekwencji powstania tak pojętej Izby — dla organizacji leśnych, w pierwszym rzędzie dla skupiającego większość leśników „Związku Leśników Rz. P.". Już teraz narzekamy na przerost organizacji leśnych, zabierających wiele czasu i pieniędzy w postaci składek; przybyłaby jeszcze jedna, obowiązkowa, która w tej formie konkurowałaby swym, przez ustawę zleconym, przedstawicielstwem zawodu leśnego.

Te uwagi wyczerpywałyby analizę projektów z punktu widzenia interesów społeczności leśnej.

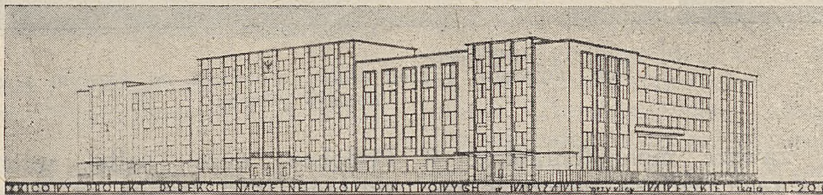
Jeżeliby chodziło o interesy leśnictwa *stricte sensu*, choć pokrywają się one w dużej mierze z poprzednimi, wysunąć by można długi szereg zarzutów natury technicznej i prawnej.

Łamy naszego pisma są za szczupłe, aby je omawiać, przytoczę tylko przykładowo takie momenty, jak: nieobjęcie wymaganiami, od kandydatów na upoważnionych do samodzielnego wykonywania zawodu leśnika, takich podstawowych warunków jak: odpowiedniej praktyki (konieczność właściwego przygotowania praktycznego nawet przedsiębiorców - leśników była mocno podkreślana w projektach Związku Leśników); obciążenie wszelkich (nawet drobnych) lasów i nieużytków obowiązkiem sporządzania planów zalesień przez „dyplomowanych leśników"; nieuznawanie egzaminów techniczno - leśnych urzędników państwowych za wystarczające od zwolnienia od egzaminu praktycznego w Izbie i t. d.

Gdyby chcieć wyciągnąć konkluzję z powyższych uwag, niewątpliwie byłaby ona następująca: projekty ustaw o wykonywaniu zawodu leśnika, rozpatrywane obecnie w Sejmie nie mogą niestety zyskać uznania w świecie leśników.

Z LASÓW PAŃSTWOWYCH

Gmach Lasów Państwowych w Warszawie



Rozległy teren Mokotowskiego Pola Lotniczego, przeznaczonego pod przyszłą reprezentacyjną dzielnicę Warszawy z centralną Aleją Marszałka Piłsudskiego w przyszłości, obramowany jest z dwóch stron ulicami: Rakowiecką i Wawelską. Na obu tych ulicach. związanych ściśle z przyszłą wspaniałą nową dzielnicą, mamy szereg już dziś okazałych budowli. Przy Rakowieckiej piękną kolumnadą patrzy na pola Instytut Geologiczny, a dalej wznoszą się dwa gmachy Wyższej Szkoły Handlowej (jeden z nich od Pola Lotniczego mieści dziś biblioteki: Narodową i Wyższej Szkoły Handlowej), a bliżej już końca Rakowieckiej pobudowana jest siedziba S. G. G. W. o miłym dla oka zaokrąglonym froncie.

Na przeciw S. G. G. W. patrząc z Rakowieckiej na Pole Lotnicze uderza nas po drugiej stronie Lotniska jasny gmach przy ulicy Wawelskiej o imponujących już zdala rozmiarach — jest to właśnie siedziba Lasów Państwowych. Przyjrzyjmy się jej bliżej. Po jednej stronie gmachu L. P. stoi szary i duży, ale przy tamtym ogromnie zmalały optycznie, budynek Wyższej Szkoły Nauk Politycznych, a z drugiego boku rozległy drewniany parkan obwieszcza napisem, że tu będzie pobudowany gmach Muzeum Rzemiosł.

„Lasy Państwowe" o harmonijnej fasadzie patrzą dziś na rozległe pole lotnicze i dalej hen, aż na Okęcie, setkami okien. Wyniosły, sześcio piętrowy środek gmachu o prostej elewacji z pięcio-piętrowymi bokami (patrz fotografia!). Długość frontu od Wawelskiej wynosi metrów 162. Lecz to nie mówi jeszcze o rozmiarze całości, boć gmach pobudowany jest wokół rozległego dziedzińca. Drugi front „Lasów" jest od ulicy Reja, a oba te fronty połączone są długimi czteropiętrowymi skrzydłami.

O rozmiarach gmachu powiedzą najlepiej liczby; a więc parcela budynków Lasów Państwowych przy ulicy Wawelskiej zajmuje 8774 metry kwadratowe, pod gmachem — 4344 metry kwadratowe (reszta to dziedziniec i trawniki przed frontem wzdłuż skrzydeł); pojemność gmachu wynosi 95 tys. metr. sześć. Inne cyfry mówią, że ilość pokojów biurowych wynosi 414, (w tym 38 pracowni laboratoryjnych), 23 sale i 134 izb mieszkalnych. Prócz tego ogromne korytarze w całym gmachu, halle i t. d.

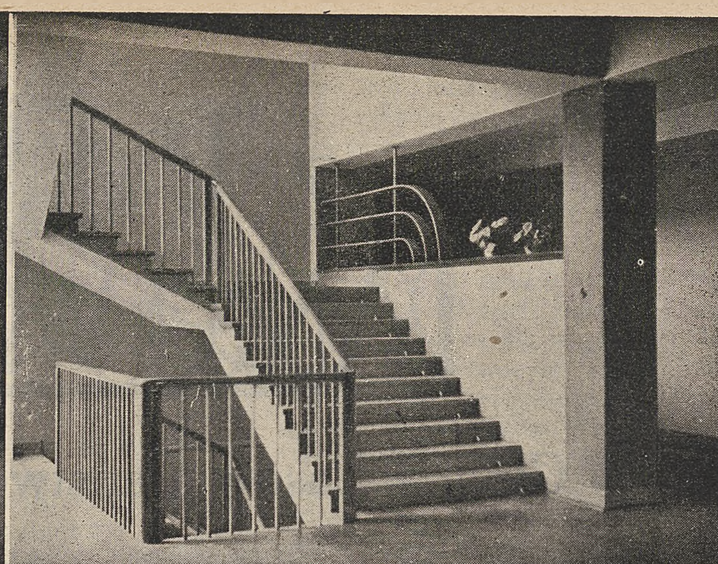
Te liczby mówią najdosadniej o ogromie centrali siedziby Lasów Państwowych. Nic też dziwnego, że w tym gmachu, w którym piętra połączone są aż 10 klatkami schodowymi, nowoprzybyły może się zgubić, a gdyby przeszedł wszystkimi korytarzami na wszystkich piętrach, to odbędzie parokilometrowy spacer, z wygodną coprawda „spinaczką" schodami, lub „kolejką powietrzną" którąś z 6 wind (dochodzą jeszcze 3 towarowe windy). W gmachu tym mieszczą się: Biura Naczelnej Dyrekcji, Instytutu Badawczego, Dyrekcji Warszawskiej i oddziału warszawskiego Pagedu, a prócz tego bursa, organizacje leśne, wreszcie



Front od ulicy Wawelskiej



Główna klatka schodowa — parter



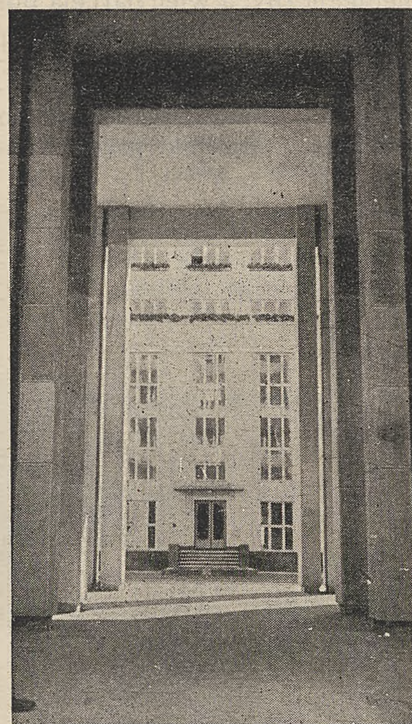
Tak wygląda boczna klatka schodowa na każdym z pięter nowego gmachu

część gmachu przeznaczona jest na 40 mieszkań.

Gmach ten, jednolity dziś na oko architektoniczne zzewnątrz i nieomal całkowicie wewnątrz, składa się właściwie wg. swego historycznego powstawania z dwóch budynków — dawniejszego i dobudowanego. Dawniejszy gmach stanowi skrzydło od ulicy Krzyckiego, to jest prawe stojąc w gmachu twarzą ku polu lotniczemu, które dziś zajmuje Dyrekcja Warszawska. Zbudowana została ta część z początku jako samodzielna całość przeznaczona dla Dyrekcji Warszawskiej w 1928—1929 (w 31 roku oddana do użytku). Dyrekcja Naczelna mieściła się wówczas częściowo w Ministerstwie Rolnictwa, a częściowo w Pasażu Luxemburga przy ul. Senatorskiej, wreszcie i w gmachu na Wawelskiej. Ciasnota i rozrzucenie biur L. P. zmusiło do rozbudowy siedziby Lasów Państwowych; ze względów oszczędnościowych dla korzystania instytucji z istniejących urządzeń wybudowano nowy łączący się gmach przy ulicy Wawelskiej w latach 1934, 1935 i 1936, t. j. środek i lewe skrzydło obecnego, zestrajając przy tym oba gmachy pod względem architektonicznym w jedną całość tak znakomicie, że dziś nikt nie wiedząc o tym nie pomyśli, że są to dwa budynki „spasowane" ze sobą tak świetnie. Ale od czegóż są architekci?

Dziś cały front od Wawelskiej, wyłożony jest piaskowcem, co dobrze robi i wyglądowi, bo dodaje zawsze monumentalności i choć z razu droższe, tworzy w zasadzie wieczny tynk.

Trzy frontowe wejścia prowadzą od Wawelskiej do Lasów Państwowych, lecz dla uniknięcia trzech szatni czynne jest tylko środkowe. Nad głównym wejściem wysoko, u szczytu gmachu stylizowany Orzeł Biały, poniżej między oddrzwiami podwójnego wejścia napis: Lasy Państwowe. Dwoje szerokich drzwi prowadzi z zewnątrz do obszernego hallu parteru z szatnią.



Brama od ul. Reja, z drugim wejściem w głębi do szatni.

Podobne duże halle wznoszą się jeden nad drugim na k żdym piętrze, połączonymi główną klatką schodową i dwoma windami, i po bokach przy wejściach bocznych. Od każdego z tych halli w prawo i lewo biegną korytarze, w jedną stronę (do zachodniego skrzydła) do Dyrekcji Warszawskiej, a w drugą, (ku wschodniemu skrzydłu, t. j. od projektowanego Muzeum Rzemiosł), do Instytutu Badawczego. Środek i lewą część frontu zajmuje Dyrekcja Naczelna.

Największa sala, tak zwana wielka sala zebrań, z której korzysta też Rodzina Leśnika na swoje imprezy, mieści się w części dawnego gmachu. W nowym od Reja, w narożniku, znajduje się na pierwszym piętrze i parterze duża sala wykładowa zbudowana amfiteatralnie, a obliczona na 170 osób. Tu się odbywają wykłady kursów organizowanych przez Instytut Badawczy dla leśników z terenu oraz wszelkiego rodzaju inne wykłady i prelekcje. Poniżej na parterze wykańczane są obecnie 4 sale dla przyszłego Muzeum, a na czwartym piętrze od ul. Reja urządzone jest coś w rodzaju hotelu - bursy dla leśników zjeżdżających do stolicy. „Hotel" ten obliczony jest na 50 — 60 osób, pomieszczonych w jednej sali na 10 osób, a reszta w pokojach po 4 i 2 osoby. Poniżej na parterze znajdują się lokale dla organizacyj leśnych, a więc trzy pokoje klubowe, sala zebrań, stołownia i t. d. Na szóstym piętrze głównego frontu pomieszczono bibliote-



Hall i korytarz obok dużej sali konferencyjnej (Dyrekcja Warszawska)

kę, a na poddaszu od ul. Reja znajduje się wielka cieplarnia, w której hoduje się rośliny służące do ozdoby wewnątrz i latem na zewnątrz gmachu.

Rozplanowanie gmachu, połączenie szeregiem klatek schodowych i windami, szerokość korytarzy, wielkość hallów jak i rozmiary pokojów biurowych o weneckich w większości oknach, robią wrażenie na przygodnym widzu bardzo dodatnie pod względem wygody, estetyki i rozplanowania. Naturalnie, by wiedzieć gdzie w takim ogromie kogo szukać, trzeba wprzód na dole zapytać w Informacji.

Meble w gmachu będą ujednostajnione i dopasowane do architektury całości.

Słysząc o olbrzymich kosztach budowy różnych ministerstw, banków, uderza niski koszt dobudowanego gmachu t. j. $^2/_3$ całości, bo wynosi tylko około 2 milionów czterysta tysięcy złotych, i to wliczając w to już przeróbkę elewacji starego gmachu. A przecież na dobudowę użyto aż zgórą 3 miliony cegieł, półtora miliona kg. cementu, 3 tysiące metr. kw. piaskowca, co gdyby załadować na wagony (po za drzewem) dałoby 2200 wagonów 15-tonowych. Cyfry, jak widzimy wielkie. Posadzka i stolarka jest rodem z Hajnówki, a część materiału na wiązania pochodzi z tartaków Dyrekcji Warszawskiej.

Budowę wykonano pod kierunkiem Biura Technicznego Dyrekcji Naczelnej z p. inż. Stefanem Manasterskim na czele, projekt opracowany został w referacie budowlanym pod kierunkiem inż. Jana Zabłockiego, kierownikami robót byli inż. Jerzy Kędzierski i inż. Wacław Zouzal; większość robót wykonało przedsiębiorstwo pod firmą inż. Z. Zarzecki.

Rachunki i kasę budowy prowadziło całkowicie Biuro Finansowe Dyrekcji Naczelnej.

Tak oto powstała piękna i racjonalnie zbudowana siedziba centralna Lasów Państwowych, godnie reprezentująca w stolicy całą olbrzymią gałąź gospodarstwa narodowego, jaką stanowią Polskie Lasy Państwowe. **J. M.**

Ruch służbowy w Administracji L. P. od dnia 1.II.1937 r.

MIANOWANIA:

W okręgu D. L. P. w Łucku:

Inż. Janusz Reh, adiunkt leśny p. o. n-czego w N-ctwie Korytnica — nadleśniczym.

W okręgu D. L. P. w Toruniu:

Edmund Drecki, adiunkt leśny p. o. n-czego w N-ctwie Kościerzyna — nadleśniczym.

W okręgu D. L. P. w Warszawie:

Lucjan Nowosielski, pracownik kontraktowy — pomocnikiem kancelaryjnym.

Inż. Klemens Stachurski, praktykant tech.-leśny w N-ctwie Kromnów, adiunktem leśnym.

PRZENIESIENIA:

W okręgu D. L. P. w Białowieży:

Inż. Ignacy Woźniak, referendarz w biurze D-cji, do N-ctwa Jasień z powierzeniem obowiązków nadleśniczego.

Józef Doleżal, inspektor, do Zarządu Dóbr Państwowych Rzepichowsko-Chotynickich z powierzeniem obowiązków kierownika tego Zarządu.

Inż. Józef Smolaga, n-czy w N-ctwie Stwiga, do N-ctwa Małkowicze.

Stanisław Borzyszkowski, n-czy w N-ctwie Jasień do N-ctwa Białowieża.

W okręgu D. L. P. we Lwowie:

Inż. Alfred Wyrzykowski, n-czy w N-ctwie Młodiatyn, do N-ctwa Rudniki w okręgu D. L. P. w Warszawie.

W okręgu D. L. P. w Łucku:

Zygmunt Kopeć, sekretarz w biurze D-cji, do D-cji Nacz. L. P.

Adam Marcinkiewicz, n-czy w N-ctwie Prypeć, do N-ctwa Drewnica w okręgu D. L. P. w Warszawie.

Inż. Roman Proskurnicki, adiunkt leśny w N-ctwie Kostopol, do N-ctwa Jelno i mianowany nadleśniczym.

Inż. Kazimierz Lenczewski — Samotyia, adiunkt leśny w N-ctwie Kiwerce, do N-ctwa Powursk z powierzeniem obowiązków nadleśniczego.

W okręgu D. L. P. w Poznaniu:

Inż. Edward Taróciński, adiunkt leśny w N-ctwie Bartodzieje, do biura D-cji.



Salka konferencyjna

Kazimierz Łukaszewski, adiunkt leśny w N-ctwie Zamrzenica do N-ctwa Runowo i mianowany nadleśniczym.

Franciszek Smoliński, n-czy w N-ctwie Runowo do N-ctwa Solec.

Zygmunt Kozłowski, n-czy w N-ctwie Solec, do N-ctwa Stronno.

Ignacy Kiedrowski, n-czy w N-ctwie Stronno, do N-ctwa Wierzchlas.

Inż. Aleksander Wysiński, nadleśniczy w N-ctwie Wierzchlas, do N-ctwa Lutówko.

W okręgu D. L. P. w Radomiu:

Stefan Michalewski, n-czy w N-ctwie Radoszyce, do N-ctwa Puławy.

Grzegorz Wojtaszewski, adiunkt leśny w N-ctwie Skarżysko, do N-ctwa Radoszyce i mianowany nadleśniczym.

Wacław Czaczkowski, n-czy w N-ctwie Małomierzyce, do N-ctwa Siekierno.

Inż. Stanisław Czech, n-czy w N-ctwie Daleszyce, do N-ctwa Małomierzyce.

Piotr Świderski, adiunkt leśny w N-ctwie Ś-ta Katarzyna, do N-ctwa Łagów i mianowany nadleśniczym.

Inż. Jan Suliga, n-czy w N-ctwie Łagów, do N-ctwa Daleszyce.

W okręgu D. L. P. w Toruniu:

Aleksander Górski, inspektor, do D. L. P. w Warszawie.



Hall na 4 piętrze — środek

Inż. Antoni Długoński, adiunkt leśny w N-ctwie Dwukoły, do N-ctwa Kostkowo.

W okręgu D. L. P. w Warszawie:

Teodor Meissner, inspektor, do D. L. P. w Toruniu.

Bohdan Ruszczyc, n-czy w N-ctwie Drewnica, do N-ctwa Prypeć D. L. P. w Łucku.

Bolesław Dyndowicz, n-czy w N-ctwie Rudniki, do N-ctwa Niepołomice D. L. P. we Lwowie.

Inż. Piotr Andruszko, adiunkt leśny w N-ctwie Leszczydół, do biura D-cji i mianowany referendarzem z powierzeniem obowiązków kierownika Oddziału Eksp. Handl.

Inż. Aleksander Niedźwiałowski, referendarz, do Inst. Bad. L. P. i mianowany asystentem.

W okręgu D. L. P. w Wilnie:

Inż. Józef Szatas, adiunkt leśny w N-ctwie Mustejki, do biura D-cji.

PRZENIESIENA
W STAN SPOCZYNKU:

Wacław Dąbrowa Karasiński, leśniczy w N-ctwie Dereczyn D. L. P. w Białowieży, z dniem 28.II.1937 r.

Ignacy Niemczynowicz, leśniczy p. o. kierownika N-ctwa Słonim D. L. P. w Białowieży, z dn. 28.II.1937 r.

Inż. Konstanty Skwarc, n-czy w N-ctwie Lutówko D. L. P. w Poznaniu, z dniem 28.II.1937 r.

INŻ. WITOLD KOEHLER

JAK OWADY ZIMUJĄ?

(Dokończenie).

Przejdźmy zkolei do rozważań nad zimowaniem poczwarek. Wspomniano już wyżej, że to właśnie stadium (obok jaja) szczególnie „nadaje się" do przetrwania zimy. Składają się na to z jednej strony naturalny instynkt larwy, szukającej bezpiecznego zakątka na czas dokonania przebudowy ustroju w postać doskonałą, z drugiej — opancerzenie się poczwarki przed wpływami świata zewnętrznego. Przygotowania larwy nie zawsze kończą się na wędrówce uwieńczonej znalezieniem dogodnego miejsca. W wielu wypadkach to wprawdzie wystarcza, zwłaszcza, gdy larwa jest na tyle drobna, że może się wcisnąć w głębokie i wąskie szczeliny, gdzie brak cyrkulacji powietrza zapewnia jej bezpieczeństwo, często jednak musi się ona sama przyczynić do zbudowania sobie odpowiedniego legowiska. Wiele z nich z wydzielin gruczołów przędnych tworzy kokony, inne, wciskając się pod mech lub ściółkę ścielą z luźnych nitek przędzy delikatne posłania, inne budują w glebie kolebki, wreszcie jeszcze inne wygryzają komory w tkankach roślinnych. Instynkt zapewnienia koniecznego spokoju poczwarce spotęgowany „instynktem przetrwania zimy", stwarza w rezultacie odporność, gotową na ciężkie próby Działanie wypadkowej dwóch tych instynktów obserwujemy na gatunkach, które posiadając kilkuletnią generację zimują raz (lub kilkakrotnie) w stadium larwy, wreszcie — w stadium poczwarki: w takich wypadkach niemal zawsze zimowiska poczwarek są staranniej wybrane, ukryte głębiej, niż poprzednio zimowiska larw. Pomiędzy doskonałością ukrycia zimującej poczwarki, a jej opancerzeniem istnieje wyraźna zależność. Poczwarki spoczywające w drewnie lub pod korą, wreszcie w głębszych warstwach gleby, lub w jakichkolwiek innych dobrych ukryciach nie posiadają najczęściej grubych pokryw chitynowych, często należą one do typu poczwarek wolnych *(puppae liberae)*, podczas gdy poczwarki narażone na bezpośredni kontakt z chłodnymi warstwami powietrza, okryte są mniej lub więcej grubą warstwą chityny i przeważnie należą do typu zamkniętych *(puppae optectae)*. U poczwarek spoczywających w górnej warstwie gleby, pod ściółką lub mchem, spotykamy się z innym jeszcze zabezpieczeniem: powierzchnia chityny pokryta jest warstewką tłustej substancji, zabezpieczającej „wnętrze" poczwarki zarówno przed działaniem chłodu, jak i nadmiaru wilgoci, groźnego zwłaszcza w okresie wiosennych roztopów.

Wobec takich pośrednich, lub bezpośrednich opancerzeń zrozumiałym staje się fakt, że wiele gatunków owadów, które już jesienią ukończyły rozwój pozarodkowy, wstrzymuje się „przezornie" z opuszczeniem poczwarczych schronów. Wprawdzie niekiedy dają się one zwieść ciepłu długotrwałej jesieni; wówczas ku zdziwieniu leśnika spotyka on w słoneczne, październikowe dni chrabąszcze majowe, lub kluki (zimujące z reguły głęboko pod powierzchnią ziemi, w bezpiecznych kolebkach, które niegdyś utworzyły przepoczwarczające się larwy).

U owadów, które całkowity okres rozwoju przeszły w ciepłych porach roku, a gotują się do przetrwania zimy w postaci doskonałej, nie obserwujemy w tym stopniu regularności w wy-

borze schronisk, jak u wyżej omówionych stadiów. Proporcjonalnie do ruchliwości wzrasta zapewne ilość dostępnych kryjówek. Niemniej wiele gatunków odbywa systematyczne wędrówki z otwartych przestrzeni pól i łąk do zarośli i lasów, gdzie łatwiej o zaciszne zakątki; pewna ilość owadów znajduje schronienie w sąsiedztwie ludzkich siedzib, a gdy w czasie długotrwałych odwilży budzą się one, niekiedy, wywołują pojawieniem się nieuzasadniony entuzjazm i podziw. W każdym razie fakty te nie są tak niezwykłe, jak możnaby sądzić z corocznie powtarzanych dziennikarskich „objawień", zaczynających się od słów: „do redakcji naszej przyniesiono motyla", a kończących się zapewnieniem: „że niezwykłym tym zjawiskiem zainteresowały się wielce instytucje naukowe"...

Z tego cośmy dotychczas powiedzieli, wynika, że zima nie jest dla świata owadów groźnym okresem, a organizm owada dostosował się do walki z jej groźbami.

Gdybyśmy sięgnęli głębiej w treść zagadnienia spotkalibyśmy się z ciekawym przystosowaniem obserwowanym na niektórych gatunkach owadów: jest nim zjawisko anabiozy, zdolność zapadania w stan pozornej śmierci, wstrzymania wszelkich procesów biologicznych i budzenia się do życia nanowo z nadejściem pomyślniejszego układu warunków...





Rys. 3. A. — Poczwarka smolika (jako przykład typu poczw. wolnej (puppa libera). B. — Poczwarka poprocha (jako przykład typu poczw. zamkniętej — (puppa obtecta).

W przebiegu zimy silne nawet mrozy w niewielkim stopniu uszczuplają światek owadzi. Groźniejszą natomiast może być dlań zima o łagodnym przebiegu i stosunkowo wysokim temperaturach. Rozwija się wówczas bez przeszkód fauna i flora pasorzytniczych mikro-organizmów, znajdująca dogodne warunki do masowego rozwoju dzięki skupieniu na



Rys. 4. Sprężyk, zimujący w poczwarczej kolebce. (Obok widać skórkę larwy i poczwarki)

wielkich przestrzeniach znacznych ilości zimujących owadów, które w ucieczce przed chłodem ukryły się w miejsca mało przewiewne, o stosunkowo niewielkich wahaniach temperatury i znacznej wilgotności, słowem tam właśnie, gdzie roztacza się królestwo bakterii i grzybów. Bardziej niż chłody zimowe groźne są wczesne przymrozki jesienne, niszczące nieprzygotowane i nieuodpornione jeszcze na zimno owady. Podobnie niebezpieczne są powrotne fale chłodów wiosennych, nadchodzące po ciepłym przedwiośniu.

Z praktycznego punktu widzenia znajomość sposobów zimowania owadów posiada dla leśnika niepoślednie znaczenie, bowiem wiele metod walki ze szkodnikami zawdzięcza swą skuteczność umiejętnemu wykorzystaniu tego okresu, w którym owady odbywają gromadne wędrówki ku zimowiskom i powrotne — do żeru (lepowanie), w którym skupiają się na określonych przestrzeniach (zgrabianie ściółki, orka) i wreszcie stają się łatwiej dostępne, niż w okresie pełni wegetacji (wyłamywanie pędów, palenie gniazd, zasmarowywanie złóż jaj i t. p.).

Każde bowiem przedsięwzięcie, wkraczające w bieg życia przyrody wtedy jedynie stać się może celowym i słusznym, jeśli oprze się je na dokładnym poznaniu praw i zagadek tego życia...

Inż. Witold Koehler.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

UWAGI O PROJEKCIE NOWEJ ORGANIZACJI SZKOLENIA LEŚNIKÓW.

(z referatu na Komisji Naukowej Oddz. Pozn. Zw. Leśn.).

Inż. W. Łuczkiewicz, nadleśniczy i kierownik Państwowej Szkoły dla Leśniczych w Margoninie, nadesłał nam swe uwagi na temat projektowanej organizacji szkolenia leśniczych dla państwowego gospodarstwa leśnego, nawiązując do artykułu na ten temat umieszczonego w Nr. 40/41 „Ech" z ub. r. (str.8).

Nie mogąc, ze względu na bieżący materiał redakcyjny, zamieścić artykułu inż. Łuczkiewicza w całości, podajemy poniżej obszerny z niego wyjątek, w którym autor rozwija omawianą koncepcję szkolenia leśniczych pod względem organizacyjnym i dydaktycznym.

Redakcja.

Stojąc na stanowisku, że projekt rzucony przez Sz. Autorów najbardziej zbliża się do faktycznych potrzeb przyszłych zadań leśniczych, pragnąłbym przejść do samej organizacji systemu szkolenia w ramach omawianego projektu.

Nadzór nad szkoleniem personelu dla A.L.P. powinienby spoczywać w rękach jednej osoby, jako władzy naczelnej. Jednym z działów szkolenia — obok przeszkalania, doszkalania, kursów specjalnych oraz nadzoru nad praktykami personelu państwowego gospodarstwa leśnego — byłoby szkolenie leśniczych. Zależnie od zapotrzebowania personelu, władza naczelna sprawowałaby nadzór nad przypuszczalnie trzema ośrodkami szkoleniowymi, możliwie dwoma nizinnymi i jednym górskim. Na czele ośrodka, który odpowiadałby obecnym szkołom dla leśniczych państwowego gospodarstwa leśnego, stałby kierownik, zarządzający tak ośrodkiem jako miejscem kursów i nauczający na kursach, jakoteż sprawujący nadzór nad punktami szkoleniowymi, znajdującymi się w poszczególnych nadleśnictwach szkoleniowych. Ilość punktów szkoleniowych dla jednego ośrodka powinnaby wynosić od 3 — 6 (ze względu na ew. podział specjalizacji między te punkty). Jeden ośrodek działałby na 2 — 4 Dyrekcje L. P. Uczniów przyjmowanoby co 2 lata według ustalonego kontyngentu. Dopuszczanie uczniów w ramach kontyngentów odbywałoby się na podstawie egzaminu wstępnego według jednolitych zasad w ośrodku szkoleniowym, przed komisją złożoną z kierownika danego ośrodka i punktów szkoleniowych. Po egzaminie, następowałby przydział do punktów szkoleniowych, licząc 4 — 5 uczniów na jeden punkt.

Warunki przyjmowania uczniów byłyby następujące: wiek 17 — 18 lat, ukończenie gimnazjum nowego typu, obywatelstwo polskie, zobowiązanie poświęcenia się służbie

państwowej, świadectwo moralności i zobowiązanie utrzymywania przez opiekunów, zupełne zdrowie, wzrost nie niżej 1.60 m, brak oszpeceń i wad mowy, wreszcie zdany z pomyślnym wynikiem egzamin wstępny przyrodniczo-matematyczny. Całość organizacji szkolenia powinnaby być tak pomyślana, aby po ukończeniu szkolenia, trwającego w całości 4 lata, mógł kandydat składać egzamin administracyjny.

Z okresu czteroletniego szkolenia, poświęcanoby trzy lata na praktyczno-teoretyczny kurs, rok czwarty zaś na specjalizację lub na powtórzenie i pogłębienie wiadomości kandydata w jednej z ważniejszych grup przedmiotów zawodowych już w charakterze praktykanta na urzędnika.

Projekt programu w szczegółach mógłby być następujący: rok pracy obejmowałby 25 dekad, czyli cały okres szkolenia — 100 dekad istotnej pracy (bez wakacyj, świąt, urlopów, przejazdów, egzaminów i t. p.), z których 38 dekad wypadałoby na teorię w ośrodku szkoleniowym, 37 dekad na praktykę w punktach szkoleniowych w charakterze robotnika, 16 dekad na pracę nadzorczą lub na kształcenie specjalisty, wreszcie 9 dekad na kursy specjalne lub powtórzenia teoretyczne przed egzaminem administracyjnym. Faktyczny stosunek nauki teoretycznej do praktycznej wynosiłby 38:62, czyli, że teoria zajmowałaby czas netto półtora roku.

Tak praktyka jak i teoria, musiałyby być dokładnie zsynchronizowane przy odnośnych przedmiotach lub ich grupach z sezonowymi pracami, a więc i z porami roku, postępować w właściwym naturalnym względnie logicznym porządku, a grupy następować po sobie według poczynionych doświadczeń. Nauczanie objęłoby następujące kolejno grupy przedmiotów tak teoretycznie, jak i praktycznie.

1) Grupa ogólna (Og.). Wstępne wiadomości o gospodarstwie i lesie, powtórzenie ważniejszych działów z matematyki, fizyki, chemii, nauki o Polsce i języku (praktycznie), nauki o człowieku (pomoc w nagłych wypadkach i higiena), teoretycznie 4 dekady, praktycznie (wstępna praktyka) 5 dekad.

2) Grupa hodowlana (H). Hodowla lasu, nauka o siedlisku, botanika, ogólna i leśna. Teoretycznie i praktycznie po 8 dekad.

3) Grupa administracyjna (A). Organizacja lasów państwowych i prac, instrukcje, rachunkowość. Praktycznie 4 dekady, teoretycznie 5 dekad.

4) Grupa ochrony (O). Ochrona lasu i prawoznawstwo teoretycznie i praktycznie po 8 dekad.

5) Grupa miernicza (M). Miernictwo, pomiar drzew i drzewostanów, rysunki techniczne, zarys budownictwa. Teoretycznie 5 dekad, praktycznie 4 dekady.

6) Grupa użytkowania (U) Użytkowanie lasu, łowiectwo, rybactwo i zarys rolnictwa. Teoretycznie i praktycznie po 8 dekad.

7) Specjalizacja (S). Zależnie od potrzeby, brakarstwo, tartacznictwo, kolejnictwo, wyłuszczarnie, terpentyniarnie, suszarnie i t. d.

Szkolenie praktyczne miałoby za zadanie dać szkołę pracy kandydatowi głównie z dziedziny grupy zagadnień przeznaczonych dla danego okresu przedmiotów przez 8—10 godzin dziennie dla zaznajomienia go z wykonywaniem i organizacją pracy. Szkolenie to obejmowałoby zagadnienia zamknięte kompletnie w nieoderwanych cyklach. Dla wypoczynku, nie należałoby zaniedbywać okolicznościowego zaznajamiania z pracami nawiązującymi do głównego zadania danej pracy — oraz co pewien czas — teoretycznego omawiania zagadnień ogólno-społecznych, obowiązków urzędniczych, ustępów przeczytanych z gazet itd. Również wskazane byłoby dla wypoczynku i utrzymania w formie umysłowej ćwiczenie z zadań matematycznych i sprawozdań pisemnych, nawiązujących do prac praktycznych, urządzanie niedalekich wycieczek dla obserwacyj ciekawych gospodarstw, pojawów szkodników i poznania specjalnych metod pracy. Byłoby nader pożądanem, aby punkty szkoleniowe nie były daleko od ośrodka szkoleniowego, miały możliwie typowe siedliska i drzewostany i odpowiedni dobór personelu szkoleniowego, złożonego z nauczycieli specjalistów conajmniej dla jednej z ważnych grup szkoleniowych (hodowla, ochrona i użytkowanie) na jeden punkt, co pozwoliłoby na przygotowanie personelu do ośrodków szkoleniowych i przenoszenie uczniów w czasie praktyki — bez większych kosztów, kolejno do wszystkich punktów szkoleniowych danego ośrodka, których personel uzupełniałby się w swym zakresie specjalizacji.

W ostatnim roku szkolenia praktyka poświęcona byłaby głównie nadzorowaniu prac i organizowaniu ich pod kierownictwem specjalisty w dziedzinie jednej z zasadniczych grup szkoleniowych (hodowla, ochrona, użytkowanie), w punkcie szkoleniowym, u praktykantów zaś wykazujących specjalne uzdolnienia i zamiłowania do innych dziedzin pracy nadto — w odnośnej jednostce specjalnej (tartak, zarząd kolei, terpentyniarni, wyłuszczarni i t. d.) względnie w nadleśnictwach, jeżeli będzie chodziło o inne prace specjalne, (prace kancelaryjne, budowlane, miernicze, łowieckie, kreślarskie, brakarstwo, cios, przerób, specjalne uprawy i trzebieże, ustalanie piasków i zboczy, rozsadniki handlowe, zwalczanie ważnych szkodników leśnych, suszenie jagód i grzybów, jedwabnictwo, pozyskiwanie roślin lekarskich, hodowla zwierząt. Praktyka z dziedziny specjalizacji w działach ogólnych gospodarczych grup (hodowla, ochrona, użytkowanie) odbywałaby się w punktach szkoleniowych przez 12 dekad, w dziedzinie zaś specjalizacyj innych (szczególnych) przez 4 dekaty na końcu szkolenia. W ten sposób uzyskiwanoby leśniczych specjalistów do ważnych robót terenowych w nadleśnictwach, zapewnionoby sobie specjalistów w różnych pobocznych dziedzinach pracy mogących propagować w terenie odnośne kierunki wytwórczości wśród ludności (szczególnie gdy chodzi o działy nie wymagające specjalnych urządzeń itd.).

Szkolenie teoretyczne oparte na programowych kursach byłoby ściśle związane z praktyką, przez co usunięłoby wadę nierównole-

---

SĄ CHWILE!

Są chwile u człowieka,
Kiedy ból i rozpacz się przesila,
Kiedy smutek gdzieś ucieka —
I przychodzi taka chwila
Smukłą zbudzona postacią.
Że niebo jasną połacią
W oczach niebieszczeje!
Wszystko naraz słonecznieje.
I takie proste się zdaje
Takie jasne i tak czyste,
Aż nazbyt rzeczywiste
Że istotnym się staje.

Janusz Nowicki

głego, lecz kolejnego szkolenia w dziedzinie ważniejszych gałęzi gospodarczych. Będą to zamknięte cykle wykładów nawiązujących do odbytej lub mającej nastąpić praktyki, uzupełniane odpowiednimi pokazami niedostępnymi lub trudno dostępnymi w punktach szkoleniowych oraz wycieczkami — po kraju. Nauka oprzeć się musi na dobrze postawionym muzeum ośrodka i nie powinna wykluczać praktyki ćwiczeniowej w czasie wykładów teoretycznych, a to tak ze względu na brak pewnych pomocy szkolnych w punktach szkoleniowych, jak i rozkład praktyki i teorii — przy którym pewne czynności wykonywane w innej porze roku mogą wypaść w czasie trwania nauki teoretycznej (np. spryskiwanie upraw cieczą bordoską, przygotowanie gleby jesienne itp.). Na 8 godzin dziennie zajęć, powinno wypaść nie więcej, jak 6 godzin wykładów i 2 godziny praktyki (ćwiczeń). Kursy musiałyby być dostosowane okresem trwania do ważności przedmiotu i odpowiednio rozmieszczone w czasie — przed lub po praktykach. Egzamin teoretyczny z danej grupy następowałby po ukończeniu kursu teoretycznego i praktyki w danej grupie. Kursy teoretyczne z grup specjalnych obranych przez kandydatów lub specjalizacyi, odbywałyby się w ośrodkach szkoleniowych dwa razy w ciągu ostatniego roku nauki, przy czym na kurs ogólny wypadałoby 5 dekad, na kursy szczególnych specjalności 4 dekady. Kursy te kończyłyby się podobnie jak w poprzednich latach nauki, po praktyce i kursie, teoretycznym egzaminem. Na zakończenie szkolenia odbywałyby się w ośrodkach szkoleniowych egzaminy administracyjne przy udziale komisyi złożonych z przedstawicieli władz administracji L. P., kierownika i nauczycieli ośrodka szkoleniowego i punktów szkoleniowych. Egzaminy kursowe odbywałyby się przed komisjami złożonymi z kierownika i nauczycieli ośrodka szkoleniowego i delegata punktów szkoleniowych.



Podszyt świerkowy w śniegu (N-ctwo Nadwórna)

fot. inż. L. Kulig

Wypoczynki i przerwy w szkoleniu wyniosłyby normalnie około 11 dekad (łącznie z świętami), jesienią 2 dekady, w zimie 2 dekady, wiosną 2 dekady i latem 5 dekad (tak, aby szkolonym i szkolącym zapewnić należyty odpoczynek). Nadto na doszkolenie personelu ośrodków szkoleniowych i na wyjazdy w celu zaznajomienia się w różnymi gospodarstwami, oraz warunkami pracy w innych ośrodkach, wypadałoby poświęcić co dwa lata w okresie wiosennym — 4 dekady. Rok szkolny rozpoczynałby się 1.X., a kończył około 15.VIII. następnego roku. Skład ośrodka szkoleniowego wynosiłby 4 osoby (łącznie z kierownikiem) z personelu nauczającego i 2 osoby z personelu gospodarczego; w punktach szkoleniowych wystarczyłby 1 nauczyciel oraz 1 pomocnik (np. st. leśniczy, jako opiekun). Zasadniczo personel szkolący powinienby składać się z leśników z wyższym wykształceniem i o conajmniej 5 letniej praktyce terenowej. W celu całkowitego wykorzystania personelu ośrodków i punktów szkoleniowych, wskazanym byłoby, prowadzenie dwu równoległych kursów szkolenia, przy czym przez pierwsze 2 lata w okresie próby uruchomiony byłby tylko 1 kurs szkoleniowy, a czas wolny poświęciliby nauczyciele na odpowiednie przygotowanie się, oraz odbyliby odpowiednie przeszkolenie. Przeszkolenie to przede wszystkim ważne by było w odniesieniu do personelu punktów szkoleniowych. Podstawą sprawności całego systemu byłby 1) należyty dobór personelu szkolącego, 2) jednolity i dobrze ułożony program, 3) właściwy rozkład nauczania praktycznego i teoretycznego w czasie i ważniejszych w sezonach robót. Z korespondencji na temat omówionego systemu, z jednym z przedstawicieli szwedzkiego szkolnictwa niższego leśnego *) wyniosłem przekonanie, że system nie budzi tam żadnych zastrzeżeń co do swej istoty, poza samą troską programową, przede wszystkim co do rozkładu i powiązania w czasie szkolenia praktycznego i teoretycznego.

W końcu wypadałoby — obok podkreślenia ważności możliwie szybkiego zrealizowania obranego najwłaściwszego systemu szkolenia — wyrazić nadzieję, że nowy system szkolenia jaki zostanie przyjęty — ustabilizuje ostatecznie warunki szkoleniowe bardzo ważnego ogniwa administracji L.P. — na jakie składają się leśniczowie — na dłuższy już okres czasu, z dużym pożytkiem dla dobra, całości i wyników gospodarczych państwowego gospodarstwa leśnego.

*) Jägmästare Gunnar Ullén z Kloten

ROZPOCZĘŁY SIĘ NAJCIĘŻSZE ZIMOWE MIESIĄCE. — NIE WOLNO ZWLEKAĆ Z WPŁATĄ NA POMOC DLA BEZROBOTNYCH. — KONTO P. K. O. 70.200 „P O M O C Z I M O W A"

OD REDAKCJI

Napływające dalsze głosy w sprawie organizacji pracy biurowej zamieścimy w następnych numerach.

Jeszcze w sprawie zebrania
Sekcji Leśnej Koła Rolników Sejmu i Senatu

W Nr. 6 „Ech" (str. 119) umieszczona była w „Kronice leśnej", udzielona nam przez posła inż. J. Freymana notatka dotycząca zebrania Sekcji Leśnej Koła Rolników Sejmu i Senatu w dniu 5 lutego b. r. Zebrania tego dotyczy list otwarty inż. J. Hausbrandta, Dyrektora Instytutu Badawczego Lasów Państwowych, umieszczony w Nr. 7 „Ech" (str. 140). Dla ułatwienia Czytelnikom odtworzenia sobie pełnego obrazu sytuacji, jaka w wyniku tego zebrania utworzyła się na najpoważniejszym odcinku polskiego leśnictwa, uzyskaliśmy relację dotyczącą tego zebrania, którą przedstawiamy poniżej.

REDAKCJA

W zebraniu Sekcji Leśnej Koła Rolników Sejmu i Senatu, dnia 5 lutego b. r., które było pierwszym zebraniem tej Sekcji, wzięło udział kilkunastu posłów i senatorów, z posłem inż. J. Freymanem jako przewodniczącym na czele, czterech zaproszonych rzeczoznawców: inż. Wł. Barański (Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie), dr. E. Chodzicki i dr. J. Grochowski (docenci S. G. G. W.), oraz inż. St. Ihnatowicz (Dyrektor Związku Przemysłowców Leśnych). Minister Rolnictwa i Reform Rolnych delegował na zebranie dla udzielania wyjaśnień kilku przedstawicieli w osobach: dyr. J. Hausbrandta, kier. St. Kozerskiego i St. Krzyszkowskiego, szefa Al. Ludwikiewicza i kier. Wład. Płońskiego.

Program obrad obejmował wszystkie projekty ustawodawcze bieżącej sesji, związane z leśnictwem. Zajęto się jednak wyłącznie nowelą posła Dudzińskiego do dekretu o państwowym gospodarstwie leśnym, przenosząc go z trzeciego na pierwsze miejsce porządku obrad, ze względu na przypadające w najbliższym terminie posiedzenie plenum Sejmu, mające się zająć tą nowelą.

W czasie zebrania, które trwało 3½ godziny, w ciągu 2½ godziny inż. Ihnatowicz odegrał rolę nieoficjalnego referenta sprawy... wadliwości gospodarki w lasach państwowych, wygłaszając jako pierwszy mówca 1½ godzinny referat na ten temat i zabierając głos w ciągu dalszej godziny dyskusji. Charakter zarówno referatu jak dalszych przemówień był wybitnie agresywny, pełen bezpodstawnych insynuacji, złośliwych stwierdzeń, o czym nie można było powątpiewać, znając dotychczasowe wypowiedzenia się w tych sprawach inż. Ihnatowicza przy wszelkich nadarzających się sposobnościach. Kilku mówców wyraziło zdziwienie co do tematu obrad, widząc w tym sprzeczność z ustalonym porządkiem dziennym. Jednak przewodniczący zebrania, idąc zresztą po linii życzeń głosu z ław posłów i senatorów, którzy poza tym nie brali nazbyt żywego udziału w dyskusji, prócz senatora J. Radziwiłła i posła Dudzińskiego, — nie uważał za wskazane zmienić linii przebiegu zebrania, wytkniętej przez swoistą aktywność inż. Ihnatowicza.

Nie zmieściłoby się na łamach naszego pisma wyliczenie tych zarzutów, które wytaczał przeciwko Lasom Państwowym inż. Ihnatowicz — jak to, że stoją one przed widmem bankructwa, że wykazują dochody maskując niedobory pożyczkami zagranicznymi, że doprowadzają do coraz gorszego ustosunkowania klas wieku drzewostanów przez intensywne zalesianie zrębów, halizn i t. p.

O ciężarze gatunkowym tych zarzutów świadczy fakt, że przedstawiciele Ministra Rolnictwa i R. R. uznali za niewskazane prostowanie tych zasadniczych absurdów, mimo uprzejmych zaprosin przewodniczącego. Ograniczyli się oni do odwołania się do posłów, będących członkami podkomisji sejmowej, która pracowała przez dwa długie dni w Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, gdzie przed nimi były otworem wszystkie materiały do projektowania, preliminowania i sprawozdawczości w Lasach Państwowych. Odwołanie to skierowane w pierwszym rzędzie do przewodniczącego jako leśnika (inż. Freymana) nie odniosło skutku; być może, że stanęły temu na przeszkodzie pewne terminy w rozkładzie czasu w gmachu sejmowym, których nie godziło się przekraczać.

Faktem jest, że jeden z ostatnich mówców, senator J. Radziwiłł nie mógł się pogodzić z tym, że powaga zagadnienia Lasów Państwowych, jako skarbnicy dobra narodowego, dziwnie nie licuje z atmosferą „docinków i figielków" panującą na zebraniu.

My ze swej strony, t. zn. piszący te słowa i Czytelnicy, możemy stwierdzić, że nie ziściła się zapowiedź posła inż. J. Freymana, której udzielił przy sposobności swego urzędowania na ul. Żurawiej Nr. 13 w charakterze prezesa Związku Leśników, podając treść notatki dla „Ech" o tym zebraniu przed jego odbyciem. Zapowiedź, że dobór zaproszonych do udziału w obradach Sekcji ekspertów-leśników, jako reprezentujących „swe osobiste poglądy" zapewni najbezstronniejsze „naświetlenie w atmosferze niezależności wielu zagadnień leśnych" i doprowadzi do opinii, z którymi „liczyć się będzie zapewne Sejm i Senat".

Przepraszam, ziściła się końcowa część zapowiedzi. Na posiedzeniu plenum sejmowego, dnia 9 lutego b. r. przy referowaniu noweli do dekretu, powołał się na opinię wyrażoną na tym zebraniu przez „przedstawicieli Związku Inżynierów Leśników" („Echa" Nr. 7 str. 142) poseł Dudziński.

Oczywiście, my leśnicy państwowi, którzy traktujemy nasz warsztat pracy nie wyłącznie tylko jako źródło naszego utrzymania, lecz przede wszystkim, jako teren wprowadzania w życie naszych ideałów zawodowych i obywatelskich, nie możemy mieć pretensji do posła J. Freymana za pokierowanie biegiem zebrania na terenie Koła Rolników.

Moglibyśmy mieć o to tylko pretensje do prezesa Związku Leśników inż. J. Freymana, gdybyśmy nie znali jego deklaracji, złożonej na zebraniu Zarządu Głównego Związku Leśników dnia 23. XI. 1936 r. („Życie Leśnika" Nr. 9—12 1936 r. str. 23), zapewniającej swobodę rozdwajania osobowości: na poselską i związkową. Czyż może być winą inż. J. Freymana, że nie chcą i nie potrafią się rozdwajać niektórzy eksperci-sędziowie z zebrania Sekcji Leśnej, zresztą znani jako jawni przeciwnicy Państwowego Gospodarstwa Leśnego!

Związkowiec

KRONIKA LEŚNA

Zjazd Dyrektorów Lasów Państwowych odbył się w Warszawie, 16 bm. Przedmiotem obrad była sprawa polityki cen na rynku krajowym i eksportowym. Omówiono również szczegółowo sprawę rewizji planów gospodarczych. Na zakończenie zjazdu uczestnicy zwiedzili Stację Oceny Nasion w Instytucie Badawczym, o której działalności udzielał wyjaśnień kierownik jej dr. St. Tyszkiewicz.

Z Wydziału Rolniczo-Lasowego Politechniki Lwowskiej. W bieżącym roku akademickim studiuje na Oddziale Lasowym 77 słuchaczy. Od czasu odzyskania niepodległości ukończyło Oddział Lasowy, zdając egzamin dyplomowy, 481 słuchaczy.

Wykłady w bieżącym roku akad. (Cyfry oznaczają ilość godzin tygodniowo; pierwsza — w półroczu zimowym, druga — w letnim. Cyfry w nawiasach — odpowiednie dane co do ćwiczeń).

I rok studiów: Doc. Dr. W. Nikliborc: Matematyka stosowana 2, 2, (2, 2). Inż. St. Szerszeń: Geometria wykreślna 2, 1 (2, 2). Prof. T. Malarski: Fizyka 5, 3 (—, 2). — Fizyka koloidów —, 2. Doc. Dr. Płażek: Chemia ogólna nieorganiczna 5, — (—, 4). — Chemia ogólna organiczna —, 4. Prof. Kamieński: Petrografia i geologia 2, — (2, —). Prof D. Szymkiewicz: Botanika ogólna 3, 3 (3, 3). Prof. B. Fuliński: Zoologia z uwzgl. szkodników 4, — (—, 3).

II rok studiów: Miernictwo I. 3, — (4, —). Miernictwo II. —, 5 (—, 4). Prof. Weigel: Rachunek wyrównawczy I. 2, — (1, —). Doc. Dr. Musierowicz: Gleboznawstwo 3, — (—, 1). Dr. Ryzner. Meteorologia i klimatologia 2, —. Prof. Szymkiewicz: Fizjologia roślin 3, —. Doc. Kanafojski. Maszynoznawstwo ogólne 2, —. Prof. Wierdak: Botanika lasowa 3, 2 (3, 2). Ćwiczenia w oznaczaniu runa leśnego (—, 2). Prof. Suchecki: Nauka o siedlisku 2, — (—, 2). Prof. Ladenberger: Pomiar drzew i drzewostanów 4, — (—, 4). Prof. Fuliński: Biologia ogólna 2, —. Prof. Kozikowski: Entomologia lasowa 3, 3, (—, 2). Prof. Malarski: Ćwiczenia z fizyki i fizyki koloidów cz. II (3, —).

III rok studiów: Prof. Wierdak: Rozsiedlenie drzew i lasów 2, —. Socjologia lasu 1, — (—, 2). — Choroby drzew —, 2 (—, 2). Prof. Suchecki: Hodowla lasu 4, 3 (1, 2). Prof. Ladenberger: Urządzenie gospodarstwa lasowego 3, 3, (3, 3). Ocena lasu 2, 2. Inż. Roszkowski: Użytkowanie lasu i transport drewna 3, 2 (2, 2). Technologia mechaniczna drewna 2, 3 (2, 2). Prof. Kozikowski: Ochrona lasu 3, 1. Prof. Hubicki: Inżynieria lasowa 3, 4 (5, 5).

IV rok studiów: Inż. Paciorkowski. Zarys rolnictwa wraz z uprawą łąk i torfów 2, 2. Prof. Leśniański: Technologia chemiczna drewna 2, 1. Dyr. Brzeziński: Ogrodnictwo —, 2 (—, 2). Inż. Roszkowski: Gospodarstwo łowieckie 2, 1. Administracja lasu z księgowością 2, — (—, 2). Prof. Bartoszewicz: Budownictwo wiejskie 2, — (2, —). Prof. Hubicki: Zabudowanie górskich potoków 2, — (—, 2). Dr. Roniewicz: Melioracje rolne 1. —. Dr. Krzysik: Handel drewnem 2, 2. Dr. W. Hamerski: Specjalne nauki prawne (dla leśn.) 2, 2. Prof. Kozikowski: Pszczelnictwo 1, — (—, 1). Ćwiczenia z entomologii lasowej (2, —). Prof. Wereszczyński: Prawo handlowe i wekslowe 1, —. Doc. W. Płoński: Siedliskowe podstawy urządzenia 1, —. Prof. Suchecki: Ćwiczenia 10-dniowe z hodowli lasu w terenie. Prof. Ladenberger: Ćwiczenia 15-dniowe z urządzenia lasu.

Seminaria (nieobowiązkowe): Prof. Suchecki: Z hodowli lasu (2, 2). Prof. Ladenberger: Z urządzenia lasu (2, 2). Inż. Roszkowski: Z technologii mechanicznej drewna i użytkowania lasu (2, 2). Prof. Kozikowski: Z ochrony lasu i entomologii lasowej (2, 2). Prof. Hubicki: Z inżynierii lasowej (2, 2).

Odczyt w Związku Leśników. Dnia 13 bież. m. w Sekcji Naukowej Oddziału Warszawskiego Związku p. Stefan Ruśkiewicz wygłosił odczyt na temat: „Podstawowe problemy współczesnej polityki leśnej w Polsce". — Problemami tymi są: problem lesistości i własności. Wszystkie inne, zdaniem prelegenta, są kwestiami pochodnymi, wywodzącymi się od tamtych dwóch. — W ożywionej dyskusji, która wywiązała się po referacie, poruszono także wiele aktualnych zagadnień, a także sprawę nowelizowanej ustawy o ochronie lasów prywatnych i ustawy o wykonywaniu zawodu leśnika.

Zielony tydzień w Berlinie odbył się w r. b. w dniach od 29 stycznia do 7 lutego i był w dużym stopniu propagandą przemysłu drzewnego. Wystawiono wszelkiego rodzaju budowle drewniane, pojazdy, warsztaty, urządzenia przemysłowe, posługujące się materiałem drzewnym; specjalna wystawa, dawała wszechstronny obraz najnowszych zastosowań surowca drzewnego w różnych gałęziach przemysłu. Nowością i atrakcją niezwykłą była panorama trofeów myśliwskich z całego świata.

KOMUNIKAT

Sekcja Naukowa zawiadamia, że w sobotę dn. 27 lutego w lokalu Związku (Żurawia 13) o godz. 17-ej inż. Józef Kostyrko wygłosi odczyt na temat: „Nieco wrażeń z lasów skandynawskich". Odczyt urozmaicony będzie wyświetleniem licznych zdjęć z lasów Norwegii i Szwecji.

Wstęp na odczyt bezpłatny. Goście mile widziani.

PRZEGLĄD CZASOPISM

Aktualne Wiadomości Leśnicze. Dwutygodnik pod red. St. Sowińskiego. Nr 3, z dn. 1 lutego.

Sprawa nowelizacji ustawy o ochronie lasów nie stanowiących własności państwa obok dekretu Prezydenta o zagospodarowaniu lasów państwowych stanowi dziś najbardziej aktualny temat i przedmiot zainteresowania wszystkich leśników. Najwięcej miejsca tej sprawie poświęciło omawiane czasopismo. I w ostatnim numerze jego znajdujemy głosy, wskazujące na ujemne strony i braki zarówno ustawy jak i projektowanej noweli.

Więc Z. Zaklika w artykule pt.: „Nowela ustawy o ochronie lasów prywatnych przed sejmem" wykazuje „niesprawiedliwość i szkodliwość" przepisów zawartych w ustępie „o pracownikach" ze stanowiska zarówno gospodarstwa leśnego jak i „moralnych i materialnych" praw pracowników leśnych. Dowiadujemy się z tego artykułu, że w lasach prywatnych było zatrudnionych w r. 1933

(na terenie całego państwa) 19.000 pracowników; personel kierowniczy bez wyższego wykształcenia stanowił 47 proc., a wśród leśniczych i podleśniczych było około 42 proc. nie posiadających żadnego wykształcenia fachowego. W tych warunkach trudno mówić o podniesieniu gospodarczości tych lasów; nowelizacja ustawy o ochronie lasów nie wiele tu pomoże, trzeba myśleć raczej „o ochronie zawodu leśnika", o zabezpieczeniu w gospodarstwie lasów prywatnych należytej roli fachowcom leśnym. Drugi artykuł inż. A. Hłaniczki wskazuje na „niebezpieczeństwo dzikiej parcelacji lasów na drodze legalnej", zawarte w art. 23 „o zbywaniu i dzieleniu lasów" rozp. Prez. Rzplitej. O ochronie lasów, a także projektu noweli do powyższej ustawy.

Rynek Drzewny. Organ Przemysłu i Handlu Drzewnego. W-wa, 25 styczeń 1937 r., str. 20.

Jest to specjalny numer tego czasopisma, poświęcony angielsko - polskim stosunkom handlowym, zawierający liczne artykuły (w dwóch językach), oświetlające wszechstronnie te stosunki. Z większych artykułów o charakterze programowym lub ogólnego znaczenia wymienić należy artykuły: L. Arnotta „Renesans polskiego drzewnictwa", Dr. W. Czerwińskiego „Proste prawdy", inż. A. Panka „Zasada najwyższej rentowności i przemysłowo-handlowa działalność Lasów Państwowych". Na wiadomość o zamiarze wydania specjalnego numeru sekcja angielsko-polska Izby Handlowej w Londynie złożyła redakcji „Rynku Drzewnego" życzenia, wyrażając nadzieję, że numer ten przyczyni się wydatnie do dalszego pomyślnego rozwoju stosunków handlowych angielsko-polskich. **Wu-en.**

„Życie Leśnika", miesięcznik, organ Związku Leśników Rzeczypospolitej Polskiej pod redakcją inż. Jana Freymana. Nr. 9/12 z 1936 r. i Nr. 1 z 1937 r.

Pismo to, które w roku ubiegłym prowadziło żywot dość suchotniczy, ukazując się nieregularnie i w bardzo szczupłych rozmiarach—ożywiło się w rękach nowego redaktora. Ponieważ bije w nim tętno życia organizacyjnego, a jest pismem bezpłatnie rozsyłanym wszystkim członkom Związku (nakład około 5000 egz.), przeto uważamy za pożyteczne zapoznać z ostatnimi numerami tych czytelników „Ech", którzy nie są członkami Związku.

Numer grudniowy zawiera na czele program nowej redakcji i apel do czytelników: zwraca w nim uwagę otwarcie „Wolnej Trybuny", „w której zamieszczane będą wszelkie korespondencje na tematy zawodowe, podawane w formie obiektywnej, po dokładnym sprawdzeniu faktów, które będą ich treścią"; ponadto cenna jest zapowiedź podawania do wiadomości wszystkich poruszane w sejmie.

W tekście mamy: dwa artykuły na tematy ogólnopracownicze; artykuł W. B. Kudzi — pracownika Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów — na temat nowelizacji ustaw o ochronie lasów; diariusz sejmowy z posiedzenia Komisji Budżetowej z 18 grudnia 1936 roku w sprawie dekretu o państwowym gospodarstwie leśnym; sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Związku w czasie od 19 do 21 września ub. r. z tekstem powziętych uchwał (przedruk z „Ech Leśnych" Nr. 1—6); sprawozdanie z prac Prezydium Związku oraz Zarządu Głównego (na 6½ stron tekstu — 5½ stron zajmują przemówienia prezesa); komunikaty. W „Wolnej Trybunie" (str. 29—30) mamy ciekawy artykuł „Starego Związkowca", atakujący uchwały Zarządu Głównego, co do dekretu o państwowym gospodarstwie leśnym (str. 26); poruszona jest też sprawa funduszu na budowę „Domu Leśnika".

Numer styczniowy zajmują w większości sprawy sejmowe (11½ strony na 15). Rozpoczyna go tekst przemówienia posła inż. Freymana na komisji budżetowej sejmu w dniu 26 stycznia b. r. (patrz „Echa Leśne" Nr. 6, str. 121) i odpowiedź ministra rolnictwa. Następnie podane są teksty projektów ustaw posła Freymana, wniesionych do sejmu, przy czym z ustawy o ochronie i zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności państwa, przytoczone są tylko artykuły, dotyczące pracowników leśnych; projekty te poprzedzone są artykułem nieznanego autora (s. n.), w którym przeprowadzana jest teza, że komisje, wybrane na Zjazd Delegatów oraz Zarząd Główny Związku na posiedzeniu w dniu 23 listopada ub. r. podkreśliły „niewłaściwość i niecelowość uchwały tegoż Zjazdu dotyczącej obrony art. 28 i 28-a rządowego projektu" ustawy o ochronie lasów niestanowiących własności państwa, jak również druga teza, że projekty ustaw inż. Freymana różnią się tylko formą od projektu komisji, co uzasadnia się „względami zasadniczymi jak i taktyki". Cały artykuł jest mętny i trudny w wielu szczegółach do zrozumienia. A szkoda!

W części niesejmowej mamy artykuł o deputatach rolnych oraz protokół z Walnego Zebrania Oddziału Łódzkiego Związku z dnia 2 lutego b. r. (uderza specjalne podkreślenie tłustym drukiem rezolucji, skierowanej przeciwko uchwale Zarządu Głównego, dotyczącej dekretu o L. P.).

W „Wolnej Trybunie" mamy już znacznie ostrzejszy niż w poprzednim numerze atak, tym razem na Zjazd Delegatów z ub. r., za uchwalenie rezolucji w sprawie art. 28 projektu rządowego noweli do ustawy o zagospodarowaniu lasów nie stanowiących własności państwa; artykuł jest pióra „Starego Związkowca".

Możnaby zapytać, dlaczego nie umieszczono w „Życiu" tekstu dekretu o państwowym gospodarstwie leśnym (do czego wezwał uchwałą ostatni Zjazd Delegatów, uchw. 4), a także projektu ustawy o pracownikach leśnych w lasach nie stanowiących własności państwa, opracowanego przez komisję, wybraną na ostatnim Zjeździe?

Z treści obydwu numerów „Życia" wyziera atmosfera walki. Trudno zrozumieć jej genezę i odcyfrować szczegóły, jednak widocznym jest — przeniesione z sejmu — tło polityczne, ostrzem skierowane przeciwko Lasom Państwowym, Rządowi, jak również tendencja przeciw dotychczasowej supremacji leśników państwowych w Związku Leśników.

J. K.

SPRAWY LEŚNE W SENACIE

DEKRET LEŚNY

Nowela do dekretu Prezydenta RP o państwowym gospodarstwie leśnym została przekazana przez Sejm Senatowi i w ubiegłym tygodniu uchwaliła ją senacka komisja budżetowa wprowadzając jedynie zaproponowaną przez sen. Pruszkowskiego poprawkę, podnoszącą wysokość dopuszczalnego zadłużenia krótkoterminowego do 20% rozchodów z ostatniego roku gospodarczego.

Wniosek sen. Maksymiliana Malinowskiego o odrzucenie całego projektu sejmowego upadł, jak również wniosek sen. Plocka, by całą sprawę odroczyć do czasu uchwalenia pełnego prawa budżetowego, które ureguluje i tę sprawę.

Tak więc komisja senacka stanęła na gruncie projektu sejmowego. Ażeby to zrozumieć należy sobie uświadomić tło polityczne sprawy. Jest to bowiem fragment walki, którą prowadzą od dłuższego czasu przedstawiciele wielkiej własności oraz grupa posłów i senatorów, która utraciła swoje dawne wpływy przeciwko rządowi, a w szczególności przeciwko ministrowi rolnictwa p. Poniatowskiemu w związku z jego akcją parcelacyjną.

W tych warunkach nie znalazły posłuchu najbardziej rzeczowe argumenty p. ministra Poniatowskiego, który przedstawił praktyczne trudności zrealizowania projektu, zapoznając komisję z systemem pracy aparatu administracyjnego

lasów państwowych przy ustalaniu planu wyrębów, co jak wiadomo projekt sejmowy przekazuje parlamentowi. Również urzędnicy Dyrekcji Lasów z naczelnym dyrektorem p. Loretem przedstawili senatorom szereg materiałów z zakresu gospodarki Lasów Państwowych m. in. elaborat urządzeniowy jednego z nadleśnictwa na zasadzie którego wyznacza się wyręby.

Słuchając tego niejeden z pp. senatorów zdawał sobie zapewne sprawę, że ustalenie planu użytkowania przez parlament jest fikcją, ale polityka wzięła górę nad rozsądkiem.

SENACKA KOMISJA BUDŻETOWA O LASACH PAŃSTWOWYCH

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie senackiej komisji budżetowej poświęcone rozpatrzeniu budżetu Ministerstwa Rolnictwa. W dyskusji wiele miejsca poświęcono Lasom Państwowym.

Sen. Serożyński podkreślił, że gospodarka Lasów Państw. od paru lat jest przedmiotem ożywionej dyskusji na arenie parlamentu, która znalazła swój wyraz i w bieżącej sesji. Spłata Lasów na przyszły okres budżetowy do Skarbu Państwa, preliminowana przez Rząd w kwocie 36.200.000 złotych została podniesiona przez Sejm do kwoty 43 mil. 700 tys. zł. Lasy Państwowe sa przedsiębiorstwem, wybitnie koniunkturalnym, to znaczy, że wszelkie zmiany w sytuacji na rynku drzewnym odbijają się niezwłocznie na ich wynikach finansowych. Pogorszenie się koniunktury zmniejszyło zyski Lasów, które w roku 1932/33 wyniosły zaledwie 7.869.000 zł. w miarę jednak poprawy koniunktury, zyski te wzrastają, wynosząc za rok 1933/34 19.094.000 zł., za rok 1934/35 34.536.000 zł., a za ostatni rok, według prowizorycznych obliczeń około 48 mil. zł. Należy przypuszczać że i w bieżącym roku obrachunkowym zarówno ze względu na dobrą koniunkturę, jak i z uwagi na ilość masy drzewnej projektowanej do pozyskania, zysk bilansowy może być uzyskany conajmniej taki, jak w roku ubiegłym. **Sytuacja finansowa Lasów Państwowych jest dobra. Ogólna suma aktywów obrotowych wynosi około 135.000.000 zł., podczas gdy ogólne zadłużenie wynosi razem 37. mil. zł.** W tym stanie rzeczy uważam za słuszne nałożenie na lasy obowiązku wpłacenia do Skarbu przynajmniej części nieprzelanych zysków z lat ubiegłych, a conajmniej kwotę 5.700.000 zł., jaką zaprojektował referent budżetu w Sejmie. **Trzeba również podkreślić, że na poczet wpłaty Lasów Państwowych do Skarbu, określonej na rok bieżący na 27.000.000 zł. Lasy Państwowe wpłaciły do dnia dzisiejszego już 29.600.000 zł.**

B. premier *sen. Kozłowski*, który zawsze ostro krytykuje wszelkie poczynania pp. ministrów Kwiatkowskiego i Poniatowskiego powtórzył pogląd wypowiedziany w Sejmie, że ze stanowiska jedności budżetu przedsiębiorstwa powinny wchodzić do budżetu, a dekret leśny Prezydenta Rzplitej musi się spotkać ze sprzeciwem, jeżeli parlament chce szanować swoje uprawnienia. Wysuwa też zarzut, iż Lasy Państwowe nadmiernie rozbudowały swój przemysł.

Natomiast *sen. Fudakowski*, uważa, że **uprzemysłowienie jest uzasadnione,** ale że o wartości systemu gospodarowania decyduje jego wynik pieniężny. Istnieje Komisja, która bada gospodarkę przedsiębiorstw państwowych, do czasu więc ogłoszenia wyników prac tej komisji trudno jest obszerniej ustosunkować się do strony gospodarczej zagadnienia Lasów Państwowych.

Sen. Malski oświadcza:

Co się tyczy lasów państwowych, to dla mnie to jedno jest jasne, że komuś zależy na tym, ażeby całemu Rzadowi i wszystkim dać duże zajęcie: martw się teraz. Innego celu w tym nie widzę. Nie znaczy to, żebyśmy nie mieli krytycznie odnosić się do tego zagadnienia. Jeżeli chodzi o zespół ludzi, który pracuje w lasach państwowych to twierdzę, że nie jest jeszcze dobrze. Ale uważam, że lasy zajmują zbyt dominującą rolę w naszych obradach.

Należało by wreszcie wyjść z tych lasów na otwarte pole.

Sen. Siedlecki tak określa swój pogląd:

Gospodarka naszych lasów nie jest doskonała, jak trudno w ogóle o doskonałość w świecie, jednak zanalizowałem zagadnienie lasów w Polsce w ogóle i w wyniku tego zastosowałem pewną ocenę w stopniach co do naszych lasów. Otóż 1 otrzymały lasy chłopskie niechronione, 2 — lasy chłopskie chronione i niektóre lasy gminne, 3 — większość lasów gminnych i część lasów prywatnych, 4— lasy państwowe i lepsze lasy prywatne, 5 zaś nie mogłem dać nikomu. Dobrze więc byłoby, aby lasy państwowe podciągnąć do poziomu piątki, ale przy rozważaniach obecnych nie zapominajmy, że mają one jednak dziś czwórkę. Może moja ocena nie jest zupełnie ścisła, **trzeba jednak pamiętać, że lasy państwowe stoją wyżej od szeregu prywatnych gdzie często z lasów pozostała tylko nazwa. Winniśmy więc nasza dbałość i troskę skierować na lasy narodowe w ogóle, żeby podnieść stopień zalesienia.**

W zakończeniu debaty przemówił *p minister Poniatowski:*

Co do rozmiaru eksploatacji lasów. to jak wynika z tabeli wieku wyrębów przeznaczonych do użytkowania, można by w lasach państwowych ciąć rocznie do 30 000 ha podczas, gdy faktyczne wyręby obracają się w granicach 24.000 ha. Uważam. że w rozmiarze użytkowania drzewostanów przestarzałych można by sobie poczynać śmielej, niż to czynimy. Cóż to jest bowiem buk lub jodła VI klasy, których posiadamy poważne ilości? Sa to drzewostany bardzo przestarzałe. Kwestia ta łaczy się ściśle z zakładami przerobu drzewa w Lasach Państwowych. które niektórych z Panów tak rażą. Otóż stwierdzam. że tartaki państwowe powstają w miejscowościach najmniej dostępnych. gdzie drewno nieprzerobione ma bardzo niską wartość. a koszt transportu jest tak znaczny, że konsumuje znaczną część jego ceny. Jeżeli więc zważymy, że sa drzewostany, którvch eksploatacja opłaca się dopiero po zbudowaniu na miejscu tartaków, to stanie się zrozumiałym, że tartaki państwowe nie maja na celu konkurencji z prywatnym przemysłem drzewnym, a powołane są jedynie do lepszego wykorzystania drzewostanu lasów państwowych.

Poruszono tu sprawę dochodowości Lasów Państwowych, uważam jednak, że budowanie wniosków na podstawie dochodowości jednego roku jest niewłaściwe. Dochodowość tę trzeba mierzyć w okresie znacznie dłuższym. Pragnę Panom uprzytomnić, że Lasy Państwowe zaczynały swą gospodarkę bez żadnych kapitałów i to co dotychczas osiągnęły, uzyskały własnym wysiłkiem. Ciągle były zaliczane jako stawki wpłat do Skarbu Państwa, pełne dochody lasów netto, to też w r. 1928 nagromadziło się zaległości w wpłatach w sumie 90 mil. zł. Dziś te zaległości znacznie spadły. Widzimy zatem, że w ciągu tego okresu Lasy Państwowe wpłaciły wielką część zaległości i nagromadziły własne kapitały. Rozpatrywana pod tym katem gospodarka lasów państwowych nie ma powodów do wstydu przy porównaniu z innymi działami gospodarstwa państwowego i lasami prywatnymi. Dla otrzymania jednak pełnego obrazu dochodowości lasów państwowych, należy do wpłat do Skarbu Państwa doliczyć podatki, opłacane dotychczas przez Lasy Państwowe w kwocie ponad 7 mil. zł., a która to kwota wzrośnie wskutek rozszerzenia wpłacenia podatku gruntowego i na b. zabór rosyjski. Poza tym trzeba uwzględnić, że Lasy Państwowe same opłacają emerytury swych pracowników, nawet emerytów t. zw. zaborczych, utrzymują instytut naukowy, szkoły, a poza tym kredytują samorządy na budowę szkół i gmachów użyteczności gminnej. Nie jest to coprawda dobrodziejstwo ze strony Lasów, ale kredytowanie sumy 5 mil. zł. rocznie na cele budownictwa gminnego i szkół — ma znaczenie dla ich płynności finansowej, stanowi bowiem pomniejszenie wpływów.

Przewijało się w dyskusji mniemanie, że przepisy rachunkowe Lasów Państwowych pozostawiają sporo do życzenia. Otóż stwierdzam, że przepisy o rachunkowości materiałowej zostały już opracowane i w porozumieniu z N. I. K. wydane. Prace nad całością przepisów rachunkowych nie są jeszcze skończone, albowiem pragniemy w nich uwzględnić wszystkie nowoczesne formy rachunkowości, które by pozwoliły osiągnąć możliwie największe jej uproszczenie. Stwierdzam jednak, że brak ostatecznego opracowania tych przepisów nie utrudnia bynajmniej analizy porównawczej sprawozdań rachunkowych Lasów Państwowych, albowiem podstawowe przepisy, dotyczące tych sprawozdań nie ulegają zmianom. Od szeregu lat kwestia ujmowania rachunkowego odpisów inwestycyj i innych podstawowych elementów bilansu nie podlega wahaniom. **Uważam, że sprawozdawczość Lasów Państwowych pozwala w każdym razie stwierdzić, że są one gospodarowane dobrze.**

Nie przestanę bronić zdania, że Lasy Państwowe nie powinny być traktowane ani odmiennie ani bardziej nieufnie. niż inne przedsiębiorstwa państwowe. Rozróżnianie form budżetowania zależnie od tego, czy przedsiębiorstwo jest wyodrębnione czy nie, w świetle faktów nie wytrzymuje krytyki. Nie należy zatem przywiązywać wagi do wyodrębnienia lub niewyodrębnienia przedsiębiorstwa, gdyż metody budżetowania zależą jedynie od charakteru gospodarki danego przedsiębiorstwa. **Co do planów urządzeń leśnych, to miałem już sposobność oświadczyć, że Lasy Państwowe** są urządzone i że ciągle pewna grupa nadleśnictw znajduje się w trakcie przystosowywania planów urządzeń do nowych warunków.

Z. O.

KRONIKA WYDARZEŃ

Z KRAJU

NOWE CENTRUM PRZEMYSŁOWE

Z przemówienia wicepremiera Kwiatkowskiego w Sejmie w sprawie ustawy o 4-letnim planie inwestycyjnym dowiedzieliśmy się, że w myśl tego planu powstanie w Polsce nowe wielkie centrum przemysłowe koło Sandomierza, w okolicy dziś martwej gospodarczo. Miejsce to wybrane zostało ze względów czysto obronnych, ponieważ przemysł produkujący dla obrony państwa musi poza dogodnymi warunkami komunikacyjnymi z całym państwem i źródłami surowców być dość odległy od granic, by nie był narażony na inwazję nagłą wroga (np. Śląsk). Takim punktem jest okolica Sandomierza, posiadającego komunikację wodną i kolejową (rozbudowa bocznych linij), bliskość zagłębia naftowego (rurociąg będzie założony dla gazu ziemnego), dużych powierzchni leśnych oraz bliskość różnych surowców kopalnianych (w jarosławskim są pokłady węgla — będzie teraz ustalona ich wielkość) i możność pozyskania siły wodnej, dzięki dużej ilości rzek. Wraz ze stwarzaniem tego centrum przemysłowego o znaczeniu obronnym będzie stopniowo rozbudowywany przemysł przetwórczy na wschodzie dla podciągnięcia Kresów do lepszych warunków ekonomicznych, czego domagają się posłowie kresowi i Tow. Popier. Kresów Wschodnich.

W związku z planem tworzenia nowego centrum przemysłowego koło Sandomierza mieszkańcy Zawichostu ofiarowali 20 ha gruntu podmiejskiego Państwu pod budowę przemysłu, jaki władze będą uważać za wskazane.

POLOWANIE REPREZENTACYJNE W BIAŁOWIEŻY

W Białowieży odbywa się teraz kilkudniowe polowanie reprezentacyjne, na które Pan Prezydent zaprosił przedstawicieli dyplomacji i Rządu oraz premiera pruskiego Göringa. Premier Göring dnia 16 bm. przybył do Polski i złożył wizyty marszałkowi Rydzowi Śmigłemu, premierowi i wiceministrowi Szembekowi (min. Beck bawi we Francji na Rivierze (stoi w tym samym hotelu co minister Eden, co ułatwia rozmowy bezpośrednie, choć nieoficjalne, a często jednak dla polityki b. korzystne), prócz tego wpisał się do księgi audencjonalnej na Zamku. Obecnie od czwartku gen. Göring już jest w Białowieży.

Drugi turnus polowania odbędzie się w dniach 26 i 27 lutego, na który zaproszony został prezydent senatu gdańskiego Greiser.

Te obie wizyty kurtuazyjne, a zwłaszcza Göringa, wypływająca z dobrosąsiedzkich stosunków Polski i Niemiec, ajencje prosowieckie próbowały rozdmuchać do wielkiego znaczenia politycznego — ni mniej, ni więcej — jak oddania Gdańska Niemcom. Bezsensowności tej głupiej i złośliwej plotki, nie potrzeba dowodzić.

PLAN PARCELACYJNY NA ROK 1938

przewiduje 100.000 ha przeznaczonych w całym państwie na parcelację, z czego 20.000 ha gruntów państwowych, a 80.000 prywatnych.

Na terenie poszczególnych województw plan parcelacyjny obejmuje gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego (1 cyfra grunty państwowe i P. B. R. druga w nawiasie — grunty prywatne): w woj. warszawskim 1200 ha (6000), łódzkim 900 (5000), kieleckim 1300 (2000), lubelskim 4000 (5000), białostockim 1100 (2000) nowogródzkim 50 (2000), poleskim 1300 (3000), poznańskim 5000 (25000), pomorskim 5000 (14000). W części cieszyńskiej woj. śląskiego przeznaczono na parcelację 150 ha gruntu tylko państwowych, natomiast w woj. wileńskim 2000, wołyńskim 2000, tarnopolskim 5000, stanisławowskim 2000, lwowskim 3000 i krakowskim 2000 ha tylko prywatnych.

W związku z tym planem 80 organizacyj polskich w Małopolsce Wschodniej wystosowało odezwę, by polskie ziemie odbierane wielkiej własności, była parcelowana między Polaków, gdyż i tak w ciągu kilkunastu lat dotychczasowa polityka parcelacyjna zmniejszyła o połowę zapas ziemi w polskich rękach w Małopolsce Wschodniej. Parcelacja prowadzona jak dotychczas, pomniejszając nasz podstawowy stan posiadania narodowego — ziemię, usuwa tym samym żywioł polski na rzecz ukraińskiego.

KSIĘŻNICZKA JULIANNA W TYROLU

W dniu 9 lutego następczyni tronu Holandii wraz z małżonkiem wyjechali z Krynicy po czterotygodniowym pobycie, żegnani tłumnie przez kuracjuszy, Jana Kiepurę, zarząd uzdrowiska i przedstawicieli M. S. Z. Po dwudniowym pobycie w Budapeszcie i takimże w Wiedniu przez Salzburg udali się do Zell am See, gdzie bawi królowa Wilhelmina. Z Krynicy odesłanych zostało 11 skrzyń pamiątek z Polski, zakupionych przez oboje księstwa. W związku z niedawną wizytą, popularność Polski w Holandii zaznacza się w prasie, kinach, w biurach turystycznych.

Wszyscy się interesują Polską, jej krajobrazem, folklorem, sztuką, uzdrowiskami — zapytania w tym względzie i informacje wyczerpujące dają nadzieję napływu Holendrów do Polski, jako kraju turystyki.

ZE ŚWIATA

WALKI W HISZPANII

Atak wojsk gen. Franco kierowany w zeszłym tygodniu głównie na froncie południowym po wzięciu Malagi w kierunku na miasto i port Almerię zatrzymał się na tamtym froncie tuż u wrót Almerii po wzięciu miasteczka Motrik, od Almerii dzieli zaledwie 5 klm. Wojska gen. Queipo de Llano po uczynieniu wielkiego skoku przegrupowują się obecnie do dalszej ofensywy na północ wzdłuż brzegów morskich. Czerwoni swoje niepowodzenie zwalają teraz na interwencję włosko-niemiecką. Włosi zdobywali Malagę, 60 niemieckich samolotów atakowało miasto, a flotę rządową zdążającą jakoby do Malagi w sukurs wyprowadziły w pole włoskie krążowniki, które bez wywieszenia flagi, rzekomo szykując się do walki z 6 kontrtorpedowcami hiszpańskimi, odciągnęły je w bok i aż do nocy wodziły za sobą, by wreszcie wywiesić włoskie flagi — a tymczasem los Malagi przy wybitnej pomocy krążowników powstańczych został już przypieczętowany. Czy to jest prawda— czy tylko starają się teraz usprawiedliwić swoją przegraną—dowiemy się chyba po skończonej wojnie. Rozproszone oddziały milicji po ofensywie na Malagę, które się ukryły w górach schodzą podobno w doliny i poddają się z głodu. Zato w Maladze zapanowała znów polityka odwetu władz narodowych, które aresztowały do 5000 ludzi pod zarzutem należenia i popierania komunizmu, przyczym sądy polowe i egzekucje są czynne, na pierwszy ogień poszedł burmistrz Malagi i różni przywódcy związków zawodowych. Dla odmiany znów nad Malagą pojawiają się teraz samoloty czerwone, a ich flota znajduje się w pobliżu Malagi dla sparaliżowania ewentualnego ponownego ataku od morza na Almerię floty narodowej, która znów raz po raz wysyła krążownik do złożenia wizyty to w Walencji, to w Barcelonie, czego ofiarami jak zwykle od takich bombardowań na oślep pada ludność cywilna. Czerwoni zaczynają informować, że są to krążowniki włoskie, bo amunicja jest włoska i sygnały radiowe przychwycone były włoskie. Zdaje się jednak, że prędzej obsługa na flocie narodowej jest dokompletowana włoskimi marynarzami, no i zapewne amunicja jest włoskiego pochodzenia.

Gdy narazie uspokoiło się koło Almerii, to wzamian tego gen. Franco atakuje planowo na południo wschód i północno wschód od Madrytu, dążąc do zupełnego odcięcia stolicy od przymorza czerwonych, by zmusić do poddania z samego głodu. Główne wszystkie drogi są już przecięte, bądź pod obstrzałem karabinów maszynowych, tak, że dowóz transportami samochodowymi amunicji i żywności niemal ustał zupełnie, jedyna droga od Madrytu na Guandalajera (w kierunku północno-wschodnim) jest dosyć okrężna i należy do gorszych, a poza tym jest obecnie celem nowych ataków wojsk narodowych, postępujących od strony pasma górskiego Guadarrama. Miejscowość Arganda na wschód od Madrytu jest w ręku narodowców; pętla wokół gardziela stolicy zaciska się coraz bardziej.

Walki, jakie wszczynają głównie czerwoni, atakując ze świetnie umocnionych pozycji madryckich w dzielnicy uniwersyteckiej trzeba tylko zaliczyć do dywersyjnych, i bez znaczenia większego, gdyż ciężar walk o stolicę przesunął się obecnie na wschód od niej. Dawniejsza walka o Madryt ściśle taktyczna wpleciona została w plan manewrowy, wynikły z założeń strategicznych.

Straty w tych walkach są duże po obu stronach, nowe tysiące trupów, gdyż czerwoni zaciekle bronią swego wyjścia z Madrytu i dowozu z zewnątrz. Wśród czerwonych trafiają się oddziały, złożone z 14 i 13-letnich chłopców, a w samym Madrycie kwestia żywności zaczyna wybijać się na pierwszy plan; rozruchy na tym tle są podobno na porządku dziennym.

Roi się obecnie od plotek różnych agencji telegraficznych, np. donoszą o zamiarze wycofywania się Sowietów po ostatnich niepowodzeniach, to znów o przyjeździe torpedowca hiszpańskiego ze złotem przez Konstantynopol dla Moskwy (zresztą raz po raz donoszą o wysyłce złota samolotem do Francji). Wiadomość o wycofaniu się Sowietów zaliczyć trzeba do plotek, aczkolwiek bezsprzecznie stawka hiszpańska Sowietów, jak było do przewidzenia, coraz więcej zbliża się do przegranej.

ROKOWANIA O NIEINTERWENCJĘ

Rokowania o neutralność są nadal podtrzymywane w miarę jak transporty broni i amunicji docierają do Hiszpanii; Katalonia z Barceloną, coraz bardziej zagrożona, myśli tym więcej o transportach z Francji, a Portugalia znów, odpowiadając odmownie na propozycję międzynarodowej kontroli swych granic, czy morskich, czy lądowych, pracuje na 3 zmiany w swych fabrykach broni na potrzeby gen. Franco. Nieinterwencja więc jest i bodaj będzie aż do końca wojny fikcją, raczej będzie chodzić o to nadal, by ta pomoc nie miała oficjalnej pieczątki któregoś rządu, a tylko prywatną — fabryk broni.

Biura werbunkowe ochotników do Hiszpanii znajdują się dziś i w neutralnej zawsze Danii, a nawet wykryto podobno w Gdańsku.

Na posiedzeniach komitetu nieinterwencji w Londynie uzgodniono, coprawda, że 20 lutego wchodzi w życie ogólny zakaz wysyłania ochotników, a 6 marca ma być początkiem kontroli brzegów Hiszpanii. Ale, że Portugalia na drugie postanowienie nie godzi się, o ile chodzi o jej brzegi, a od kontroli Portugalii uzależnia kontrolę Pirenejów Francja, więc to postanowienie komitetu posiada problematyczną wartość. Narazie jednak formalne zadowolenie z tej decyzji panuje we Francji, która wysuwa w tej sprawie zasługę swoją, wynikłą z presji Bluma na szybką decyzję; zadowolone są również Włochy i Niemcy, żałując... że tej decyzji nie powzięto 7 miesięcy temu. Jednym słowem sielanka pokojowa. Tymczasem do 20 lutego sporo tysięcy ochotników oficjalnie nieomal, bez obrażenia postanowienia solidarnego, może wylądować w Hiszpanii, a do 6. marca można składy wojskowe obu stron wypełnić na kilka miesięcy walki. A gdy Portugalia będzie siebie kontrolować (kontrola morska ma być strefami sprawowana przez jedno z państw, Włochy i Niemiec po czerwonej stronie i odwrotnie państw sprzyjających czerwonym od strony narodowców), to i Pireneje na 450 km swej długości będą dziurami dla transportów z Francji (o ile nie zmieni Francja swej gry na rzecz czerwonej Hiszpanii, z uwagi na niepewne jej zwycięstwo, na politykę neutralności, boć tego by przyszłe stosunki z Hiszpanią i interes własny Francji wymagały).

FRANCJA

Francuzi nie są rzecz prosta, jak i u nas, zgodni w zapatrywaniach na sprawy hiszpańskie: komuniści żądają czynnej interwencji z pomocą Barcelonie, blumowcy sprzyjając czerwonym i pomagając im cicho z uwagi na europejskie zawikłania, prą do neutralności oficjalnej, prawica znów stojąc po stronie gen. Franco, demaskuje wciąż i utrudnia tajne transporty broni z Francji. Inna rzecz, że niedawna wycieczka parlamentarzystów lewicowych do Barcelony, która stwierdziła anarchię w Katalonii, ostudziła też zaufanie socjalistów w zwycięstwo przyjaciół.

Sensacyjne wykrycie tekstu instrukcji dla komunistów hiszpańskich z kwietnia ub. r., wysłanych przez komitet techniczny komunistów francuskich, działający jako filia Kominternu z dokładnymi przepisami zorganizowania rewolty i zamachu stanu, podniecił prasę prawicową do najwyższego stopnia, która twierdziła, że jest to instrukcja nie tylko dla Hiszpanii (przed powstaniem Franca). Stąd też w parlamencie ciągłe interpelacje i posądzenia ministrów socjalistycznych, a przede wszystkim min. lotnictwa Cot'a o zdradę tajemnic wojskowych przez wysyłkę samolotów najnowszej konstrukcji do Hiszpanii, bądź o pokazywanie planów nowych dział Sowietom. Nie jest to więc atmosfera pracy konstruktywnej dla Francji i całego narodu, szczęście, że generalicja francuska i min. Daladier rozumiejąc to, trzymają armię z dala od polityki. Obawy przedniemieckie powodują też, że rząd socjalistyczny nie tylko sprzeciwia się wszelkiemu osłabieniu siły wojskowej, np. przez skrócenie służby wojskowej, ale wprowadzą w życie nowe programy zbrojeń na morzu i w powietrzu, odpierając zarzuty prawicy, że lotnictwo francuskie obecnie ma stare aparaty.

Min. spraw zagr. Delbos, odpowiadając na mowę Hitlera stwierdził, że Francja tylko w obronie granic podjęła by walkę, więc oświadczenie Hitlera, że nie ma między Niemcami a Francją przedmiotu sporu (a kolonie?!) daje wiarę w pokój. Jednak według Delbos'a „Francja nie może godzić się na wykluczenie narodu blisko 200-milionowego od konstruktywnej współpracy międzynarodowej" — jest to mowa o Sowietach, które chcą po za nawiasem Europy postawić Niemcy (inna rzecz, że min. Delbos zbyt zaokrągla i ludność Sowietów i trochę zagalopowuje się, nazywając narodem konglomerat narodów i ras zamieszkujących terytorium Rosji).

Ponieważ złoto francuskie nadal ucieka, co jest wynikiem małego zaufania do tendencji społecznych i systemu rządowego na polu gospodarczym, Francja zaciągnęła pożyczkę 40 milionów funtów szterlingów na 10 miesięcy (koleje francuskie oficjalnie zaciągnęły) od Anglii, rokując przy tym o dalsze pożyczki w Skandynawii i w St. Zjednoczonych, dokąd na 6 miesięcy w roli specjalnego ambasadora został wysłany były min. handlu Bonnet. Chodzi tu o zbliżenie francusko-amerykańskie, no i pomoc finansową, czemu na przeszkodzie stoi ustawa Johnsona w Stanach, zakazująca udzielania pożyczki tym państwom, które wstrzymały spłatę długów wojennych. Misja jest więc trudna i delikatna, bo chodzi o zgodę Stanów na połączenie kwestii spłaty długów Ameryki ze spłatą Niemiec wynikłą z traktatu wersalskiego, państwom zwycięskim. A że Niemcy już oświadczyły oficjalnie, że traktat wersalski dla nich nie istnieje, więc tym samym musiałyby Stany też zrezygnować z ciężkich miliardów, jakie im jest winna jeszcze Europa.

Zwyżka cen we Francji wywołała oświadczenie premiera, że rząd podejmie z tym skuteczną walkę, zgłaszając szereg nowych ustaw i że płace będą do cen przystosowane. Czy Francja wstępując na drogę dewaluacji przy ogromnych wydatkach na zbrojenia i wprowadzając jednocześnie odrazu szereg reform socjalnych nie forsowała za wiele rzeczy naraz, narażając na szwank siłę gospodarczą? Strajki, które raz poraz wybuchają i zaburzenia czy w metropolii czy też w Afryce północnej francuskiej też utrudniają spokojne opanowanie nasuwających się trudności nowego porządku gospodarczego. Niedawno ogłoszono wykaz wywłaszczonych fabryk lotniczych, objętych nim jest 7 wytwórni różnych firm, między innymi „Breguet'a", „Potez'a", „Henriot'a" i innych.

W stosunkach polsko-francuskich trzeba zanotować manifestację przyjaźni naszej w Rouen oraz w Paryżu na obiedzie na cześć ambasadora Łukasiewicza, wydanym przez grupę parlamentarną polsko-francuską oraz na obiedzie w ambasadzie polskiej na cześć rządu francuskiego. Wygłoszone przemówienia akcentowały nasz nierozerwalny sojusz, będący fundamentem pokoju w Europie. Za to ostatnio część prasy francuskiej, łapiącej plotki z podszeptu sowieckiego, znów wzięła się na wietrzenie jakichś ukrytych planów polsko-niemieckich w sprawie Gdańska, a to z powodu bytności na polowaniu w Białowieży premiera Goeringa.

ROCZNICA KORONACJI PAPIEŻA

Piętnasta rocznica koronacji Papieża obchodzona była w świecie katolickim wielce uroczyście; wiele depesz nadeszło z różnych państw od głów państw, między innymi i Pan Prezydent Rzplitej skierował depeszę hołdowniczą w imieniu swoim i narodu polskiego, donosząc jednocześnie o niepokoju, jaki czuła Polska w trosce o zdrowie Ojca Świętego. Papież odpowiedział depeszą, wyrażającą niezmienną szczerą życzliwość i zainteresowanie dla Polski oraz przesłał „z całego serca błogosławieństwo apostolskie".

Zdrowie Ojca Świętego jest o tyle w stanie poprawy, że Papież z powodzeniem i bez bólów w nodze odbył już próbne chodzenie.

W związku z kongresem eucharystycznym w Manili (wyspy Filipińskie na Oceanie Wielkim), który zgromadził przedstawicieli duchowieństwa z całego świata (z Polski — arcybiskup Sapieha i paru biskupów), Papież wygłosił przemówienie przez radio, które głośniki podawały w całej Manilli na placach i ulicach. Pochód procesji kongresowej, która zgromadziła 250.000 osób, miał 5 km. długości. Władze Filipin brały oficjalny udział, podejmując duchowieństwo zgromadzone i w samej procesji.

PODBECHTYWANA LITWA BRUŹDZI

W odpowiedzi pisemnej, na interpelację posła Wielhorskiego w Sejmie w sprawie gnębienia Polaków na Litwie, min. Beck, między innymi zaznaczył, że dotychczasowe ustosunkowanie się Polski w stosunku do Litwy, polegające na cierpliwym wyczekiwaniu na zmianę polityki litewskiej i uregulowanie dobrosąsiedzkich stosunków między obu państwami będzie zamienione na dostosowaniu się do postępowania Litwy. To dowodzi, że skończył się kredyt nadziei i zaufania Polski do Litwy, podbechtywanej ustawicznie przez swego protektora (obecnie Sowietów), któremu zależy na złych stosunkach między Litwą a Polską. Polska niejeden raz wyciągała rękę do zgody, ale Litwin uparty i ciężko myślący potrafi to samo co Czesi — szykanować Polaków u siebie, a kłaniać się w pas Sowietom, biorąc się na lep złudnych obietnic. W sprawie wiech granicznych, przyciśnięci do muru, musieli przyznać rację Polsce, że to ich straż graniczna obalała wiechy, ma to być na wiosnę wyregulowane.

Obecnie Kowno podejmuje marszałka sowieckiego Jegerowa, który rewizytuje Łotwę, Estonię i Litwę na wizyty szefów sztabów tych państw w roku zeszłym.

Z NASZYCH STOWARZYSZEŃ

ZWIĄZEK LEŚNIKÓW

Z ODDZIAŁU STOŁECZNEGO

Dnia 14 lutego r. b. w lokalu Dyrekcji Lasów odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie członków Oddziału Warszawskiego, Związku Leśników R. P.

O godz. 11.15 zagaił zebranie przewodniczący Oddziału Warszawskiego Zw. Leśników, kol. Meissner, poczym wybrano na przewodniczącego Walnego Zebrania kol. Józefa Rosińskiego.

Po odczytaniu protokółu z ostatniego Zebrania i wysłuchaniu sprawozdań ustępującego Zarządu, Komisji Rewizyjnej, tudzież sprawozdania delegatów na Zjazd Delegatów, — przeprowadzono dyskusję i na wniosek Komisji Rewizyjnej udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorium.

Po przyjęciu do zatwierdzającej wiadomości preliminarza budżetowego, przystąpiono do wyboru nowych władz Oddziału, które ukonstytuowały się następująco:

Zarząd:

Prezes: kol. Kubok Edward. Członkowie Zarządu: kol. kol. Traczyński Władysław, Stolarski Jan, Świąder Jan, Głowacki Gabriel, Mej Lucjan, Gruszka Edmund. Zastępcy: koledzy Święcicki Bolesław, Sosnowski Marian, Jezierski Wacław.

Komisja Rewizyjna: Członkowie kol. kol. Trzaskowski Teodor, Krahelski Henryk i Włodarski Aleksander: **Zastępcy:** Niekrasz Jan, Sawicki Tadeusz, Meissner Teodor.

Sąd koleżeński: Członkowie koledzy: Tittenbrun Michał, Klimkiewicz Aleksander, Kostyrko Józef. **Zastępcy:** Richter Stanisław, Rostafiński Jan, i Felińczak Stefan.

Delegaci na Zjazd: kol. Hausbrandt Jan, Klimkiewicz Aleksander, Sosnowski Marian. **Zastępcy:** Ruśkiewicz Stefan, Stolarski Jan, Kostyrko Józef.

Przy punkcie, tyczącym się wniosków i dezyderatów na Zjazd Delegatów rozwinęła się szeroka i rzeczowa dyskusja, w wyniku której zostały uchwalone następujące wnioski:

1. „Zjazd Delegatów, mając na uwadze, że ostatni Zjazd Delegatów powziął uchwałę potępiającą wszelką akcję prasową, prowadzoną przeciwko przepisom artykułu 28 i 28-a projektu rządowego noweli do rozporządzenia Prezydenta o zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności Państwa, że wbrew powyższemu Prezydium Zarządu Głównego Związku Leśników R. P. w piśmie swoim z dnia 29.I.1937 r. za Nr. 90 pisanym przez inż. Jana Freymana jako prezesa i inż. St. Niwińskiego jako sekretarza, zażądało od członków Związku poparcia projektów ustawodawczych inż. Jana Freymana, pomijających całkowicie treść powyższych artykułów,

że nadto powyższe pismo zawierało wezwanie do prowadzenia akcji prasowej i gotowy wzór notatki do prasy, zwalczającej art. 28 i 28-a projektu noweli, a opartej całkowicie na treści pisma Zrzeszenia Związków Właścicieli Lasów z dnia 25 lipca 1936 roku wystosowanego do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych w związku z treścią rządowego projektu noweli do rozporządzenia Prezydenta o zagospodarowaniu lasów, niestanowiących własności Państwa,

że w ten sposób Prezydium Związku Leśników naruszyło podstawowy obowiązek wykonywania uchwał Zjazdu Delegatów, —

stwierdza, iż **Prezydium Zarządu Głównego Związku Leśników R. P. przeprowadziło akcję wyraźnie sprzeczną z uchwałą Zjazdu Delegatów zwalczając wbrew zdecydowanemu zakazowi uchwały ostatniego Zjazdu Delegatów postanow. art. 28 i 28-a projektu rządowego noweli do rozporządzenia o zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności Państwa i zawiodło w ten sposób zaufanie ogółu leśników, dopuszczając się nielojalności wobec uchwał Zjazdu Delegatów, który poruczył Prezydium kierownictwo sprawami Związku i łamiąc zasadnicze postanowienia statutu Związku Leśników R. P.**

2. Jednogłośna uchwała zeszłorocznego Zjazdu Delegatów we Lwowie wezwała Zarząd Główny do opracowania form, planu i sposobów propagandy, któraby miała na celu wytworzenie wśród ogółu społeczeństwa atmosfery życzliwego zrozumienia dla prac państwowego gospodarstwa leśnego. Zjazd Delegatów stwierdza, iż Prezes poseł Freyman postąpił wbrew intencjom tej uchwały i wbrew interesom Związku przez to, iż:

Po pierwsze: Nie przeprowadził z trybuny sejmowej żadnej akcji przeciwdziałającej objawom mącenia atmosfery dokoła prac państwowego gospodarstwa leśnego.

Po drugie: Dopuścił do tego, iż zaproszony przezeń na posiedzenie Koła Rolników Sejmu i Senatu — w charakterze rzeczoznawcy do spraw gospodarki leśnej — inż. Stanisław Ihnatowicz, Dyrektor Związku Przemysłowców Leśnych, wygłosił przemówienie stanowiące w swej istocie zwyczajną napaść na Lasy Państwowe, przedstawiającą stan rzeczy w państwowym gospodarstwie leśnym w sposób niezgodny z rzeczywistością, przyczym pos. Freyman nie sprostował, jako Przewodniczący posiedzenia, ani jednego z tych twierdzeń Dyr. Ihnatowicza, których niezgodność z rzeczywistością znana była pos. Freymanowi na podstawie debat Komisji Sejmowych.

Po trzecie: Gdy w walce przeciwko postanowieniom dekretu o państwowym gospodarstwie leśnym powołano się

KOMUNIKAT GŁÓWNEGO KOMITETU DNIA LASU

W listopadzie roku ubiegłego wszystkie placówki i osoby, które otrzymały do rozsprzedaży znaczki propagandowe, proszone były osobnym zawiadomieniem o zakończenie rozsprzedaży znaczków do dnia 31 grudnia 1936, ponieważ z dniem tym wygasło zezwolenie na sprzedaż, udzielone przez Komisariat Rządu.

Obecnie zezwolenie to zostało przedłużone do końca roku 1937, w związku z czym Główny Komitet prosi wymienione wyżej placówki i osoby o nieodsyłanie posiadanych zapasów znaczków, lecz kontynuowanie rozsprzedaży, przekazywanie uzyskiwanych w miarę rozsprzedaży należności na konto Dnia Lasu w P. K. O. Nr. 21.349.

Główny Komitet „Dnia Lasu"

z trybuny sejmowej na stanowisko fachowych organizacyj leśnych, wskazując przy tym na dyskusję w Kole Rolników Sejmu i Senatu — nie dał jako Prezes Związku Leśników żadnych wyjaśnień ani sprostowań co do stanowiska Związku, przez co stworzone zostały pozory, iż Związek aprobuje wywody dyr. Ihnatowicza oraz, iż zajmuje w sprawie dekretu stanowisko sfer i grup parlamentarnych, zwalczających tekst dekretu w brzmieniu rządowym, aczkolwiek w istocie rzeczy treść dekretu odpowiada dążeniom i opiniom Związku, ujawnionym w uchwałach poprzednich Zjazdów Delegatów, a dotyczącym podstawowych zasad organizacji i zagospodarowania L. P.

Zjazd Delegatów widzi w tym postępowaniu Prezesa Freymana jego udział w urabianiu na terenie parlamentarnym nieprzychylnej stronniczej opinii dla państwowego gospodarstwa leśnego, a tym samym i dla oceny pracy zespołu leśników zatrudnionych w L. P., potępia ten udział i stwierdza, że Prezes Freyman przyczynia się do powstawania sprzecznych z istotnym stanem rzeczy pozorów, iż Związek Leśników aprobuje wystąpienia skierowane przeciwko działalności państwowego gospodarstwa leśnego.

3. Zjazd Delegatów, mając na uwadze,

że projekty ustaw, wniesione do Sejmu Rzeczypospolitej przez inż. Jana Freymana, Prezesa Związku Leśników R. P. różnią się całkowicie od opracowanego przez Związek projektu ustawy o zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności Państwa, względnie projektu ustawy o pracownikach zatrudnionych w lasach niestanowiących własnści Państwa,

że w szczególności projekty ustaw inż. Jana Freymana pomijają całkowicie interesy większości członków Związku, t. j. funkcjonariuszów z niższym wykształceniem leśnym i gajowych,

że funkcjonariuszom tym powyższe projekty ustaw nie dają właściwie w ogóle prawa wykonywania zawodu leśnika, wyłączając ich tym samym poza nawias społeczeństwa leśnego,

że wprowadzają one nowe instytucje, jak więc Izbę Leśników, która skupiać ma tylko stosunkowo nieznaczną część pracowników leśnych, nakładając zresztą na nich znaczne obciążenia, związane z utrzymaniem Izby,

że i z pośród tej grupy pracowników leśnych tylko niewielka ilość osób, zajmujących się bezpośrednio samodzielnym urządzeniem gospodarstw leśnych osiągnie poprawę bytu,

że stosowanie projektowanych przepisów będzie szczególnie dotkliwym **obciążeniem dla drobnej własności leśnej**, którego własność ta ponosić nie będzie w stanie, a tym samym projektowane przepisy nie przyczynią się bynajmniej do osiągnięcia poprawy stanu zagospodarowania lasów tej własności,

że przez wysuwanie tak nierealnych projektów przepisów jak o utworzeniu Izby Leśników stawia się pod znakiem zapytania całość akcji prowadzonej przez Związek w kierunku uregulowania spraw zorganizowania zawodu leśnego,

że utworzenie Izby Leśników godzi pośrednio w samo istnienie Związku Leśników jako organizacji, opartej na dobrowolnym udziale członków,

że projektowane przepisy nie zostały podane do wiadomości oddziałów Związku, a tym samym i członków Związku,

—oświadcza, iż projekty ustaw, wniesione do Sejmu Rzeczypospolitej przez posła inż. Jana Freymana są niezgodne ze stanowiskiem Związku i z opracowanymi przez Związek projektami ustaw, dotyczących uregulowania spraw wykonywania zawodu leśnika, wobec czego podejmuje uchwałę treści następującej:

„Walny Zjazd Delegatów Związku Leśników R. P. stwierdza, że **projekty ustaw wniesione do Sejmu przez posła inż. Jana Freymana, a mianowicie Ustawa o wykonywaniu zawodu leśnika, Ustawa o ochronie i zagospodarowaniu lasów niestanowiących własności Państwa, Ustawa o Izbie Leśników są sprzeczne ze stanowiskiem Związku Leśników R. P. w sprawach, których uregulowania projekty te dotyczą i wobec tego nie mogą być uważane za projekty, mające poparcie Związku Leśników R. P.**

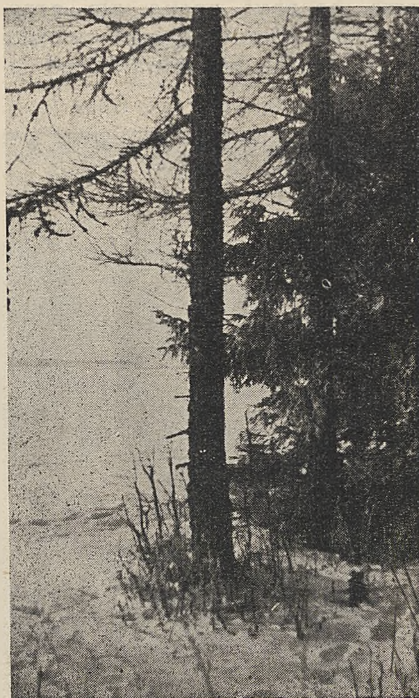
4. Nie zaprzeczając, iż istnienie Kasy Pośmiertnej na terenie Związku jest instytucją pożyteczną, stwierdzając jednak, iż nie powinno ono być tamą hamującą dopływ do Związku nowych rzesz leśników, zwłaszcza leśników młodych, dla których należenie do Kasy stanowić może zbyt poważne obciążenie — Zjazd Delegatów uważa za niewłaściwe utrzymywanie nadal przymusu należenia do Kasy Pogrzebowej nowozgłaszających się członków i uchwala:

„§ 3 regulaminu Kasy Pośmiertnej otrzymuje następujące uzupełnienie: „Członkowie przyjęci do Związku po dniu 1 lipca 1937 r. mają prawo wyboru uczestniczenia lub nieuczestniczenia w Kasie Pośmiertnej".

Po wyczerpaniu dyskusji nad wnioskami i dezyderatami na Zjazd Delegatów, przystąpiono do wolnych wniosków. Przy tym punkcie powzięto uchwałę:

„Walne Zebranie Oddziału Warszawskiego Związku Leśników Rzeczypospolitej Polskiej stwierdza, że uchwała Głównego Zarządu Związku Leśników Rzplitej Polskiej z dnia 23 listopada ub. r. w sprawie dekretu o Państwowym Gospodarstwie Leśnym z dnia 30 września 1936 r. spełniającym postulaty leśnictwa polskiego wyrażone w latach ubiegłych w uchwałach Zjazdów Delegatów odpowiada całkowicie poglądom ogółu członków Oddziału".

Po czym wobec nie zgłoszenia innych wniosków, kolega Przewodniczący **zebranie zamknął o godzinie 21-ej.**



fot. B. Świerzewski.

Z NASZEJ TRADYCJI

(Dokończenie).

I znowu w inne przenieśmy się strony, niech o leśnikach powie nam radomianin Stanisław Geisler, wychowanek szkoły marymonckiej, leśniczy w Sosnówce, ważny członek organizacji przedpowstańczej, bo naczelnik powiatu miechowskiego, następnie porucznik kawalerii, poległy na polu chwały w dniu 12 lutego 1863 r.

A na północy, w oddziale bohaterskiego Suzina, jego prawa ręka i zastępca w dowództwie podleśniczy Glaser z Gryszkabudy cudów męstwa dokazywał. Poległ w ukochanych swych lasach nadniemeńskich 20 czerwca 1863 r.

Życiem swym świadectwo ofiarności leśników prywatnych dał Tomasz Jarocki z dóbr Rutki, w pow. bielskim, ginąc pod Brzeźnicą w lipcu 1863 r. Wcześniej jeszcze od niego, bo 8 kwietnia poległ leśnik rządowy z pow. sokólskiego Makarewicz, szeregowiec z oddziału Duchińskiego.

Rok w walce z wrogiem wytrzymał strzelec leśny z pow. lipnowskiego Franciszek Milewski, aż pojmany przez kozaków zmarł z pobicia w dniu 28 grudnia 1863 r. A drugi strzelec Jakub Morawski, ten znowu z radomskiego, zginął w boju świętokrzyskim.

I tak, gdzie wzrokiem po Polsce całej rzucisz — krew leśnika na ziemi ojczystej ujrzysz. Obok leśniczego z lasów pińskich Puchacza, co aż w augustowskie zalazł ze swą partią, aby tam w październiku 1863 r. śmierć znaleźć, staje leśniczy Jan Styczyński z dóbr zamojskich i o niespełna dwa miesiące go tylko przeżywa, a obok nich Tryplicz, podleśny z dóbr kazimierskich i Jan Woliński, leśniczy z Horostyny.

Na szubienicy, zwanej z bólem i dumą „krzyżem polskiego bohaterstwa", zawiśli w Suwałkach w kwietniu 1864 roku Edward Latki, syn nadleśniczego i Władysław Ławcewicz, podleśny z augustowskiego.

Leśniczy z borów czemskich Stefański, zesłany na Syberię, wrócił i do walki stanął, aż szubienica we wsi Gozdach, o milę od Sierpca, dnia 11 maja 1864 r. uspokoiła na zawsze gorące jego serce. W Zambrowie zawisł na szubienicy dzielny partyzant, podleśny ze wsi Pstrągi, pow. łomżyńskiego, Wszędyrówny Franciszek. Rozstrzelany w Kownie dnia 24 marca 1863 r. leśniczy z pow. oszmiańskiego Klety Korewa, liczył w chwili śmierci zaledwie 27 lat, a był to twórca organizacji powstańczej i naczelnik powiatu trockiego, wsławiony udanym napadem na kasę rządową, dowódca dobrze uzbrojonego oddziału w lasach janowskich, z którym przebiegając okolicę wzywał do walki, proklamując uwłaszczający włościan manifest Rządu Narodowego. Działalność jego dwa miesiące trwająca zjednała mu legendę bohatera.

Ginęli tak wszędzie, w każdej stronie, w każdej okolicy, w każdym czasie, zawsze w pierwszym szeregu, jakby bojąc się, żeby ich nikt w ukochanych lasach nie wyprzedził. Tu na własnym gruncie, wśród puszcz i kniej bronili przecież Ojczyzny na tym, zdałoby się, przyrodzonym sobie odcinku, to też nie dziw, że cenił ich wróg i specjalną wyróżniał nienawiścią. O szaleństwach Murawiewa-Wieszatiela i wspominać tu już nie warto, bo zbyt znane, ale przypomnijmy słynny napad wojska rosyjskiego na położoną wśród lasów osadę Zwierzyniec, zakończony spaleniem domów i wymordowaniem ludzi. Była to zemsta za udział w ruchu zbrojnym olbrzymiej większości leśników ordynacji zamojskiej. Rodziny odpłaciły tu za swych ojców, synów i braci.

W bitwie i poza bitwą, na każdym posterunku nie brakło leśników, a wyliczony tu szereg nazwisk możnaby długo jeszcze kontynuować. Dziś ocenić zasługi swych poprzedników łatwiej możemy, niż w okresie niewoli, to też nie wstydźmy się tej szlachetnej dumy, jaka rozpiera nasze piersi, gdy o styczniowej insurekcji myślimy. Na urządzanych corocznie obchodach na pamiątkę powstania mówi się wiele o lesie, jako o terenie walki, nie mówi się jednak o leśnikach, ale nic dziwnego: o pielęgnowanie naszej tradycji winniśmy dbać my sami.

Halina Jabłońska.

ZNACZNY SUKCES NASZYCH NARCIARZY

Zanim nadejdą sprawozdania z terenu, komunikujemy, że w biegu narciarskim „Szlakiem Drugiej Brygady Legionów", który się odbył kilka dni temu między Rafajłową a Worochtą, piękny sukces odniosły dwie drużyny P. W. L. W konkursie zespołów drugiej klasy na 44 patrole P. W. L. — Warszawa osiągnęła 5 miejsce, a P. W. L. — Żywiec 6-te.



Pierwsza drużyna podsekcji piłki nożnej Koła Warszawskiego.

Z ODDZIAŁÓW

BIAŁOWIEŻA

Kółko Miłośników Sceny jako jeden z działów Sekcji Kulturalno - Oświatowej Koła Rodziny Leśnika w Białowieży znów podjęło przerwaną na czas letni pracę swoją na terenie Białowieży.

W dniach 5 i 7 stycznia r. b. w Sali Domu Związku Rezerwistów w Białowieży wystawioną została 3-aktowa komedia Michała Wołowskiego pod tyt. „Towarzysz pancerny".

Sztuka osnuta na fragmentach „Pamiętników pana Paska" z postacią sławnego pamiętnikarza w roli głównej, w kostiumach epoki, na tle, przygotowanych przez miejscowe siły, barwnych dekoracji, pomysłu kierownika Kółka, z dobranymi starannie rekwizytami, podobała się zebranej publiczności, która oklaskiwała tak wykonawców jak i nawet dekoracje.

Grono miłośników Sceny w osobach pań (w alfabetycznym porządku) Bieleckiej, Domańskiej, Dramińskiej, Karwowskiej i Wołoszowej oraz panów Dakowicza, Daszkiewicza, Dymkowskiego, Furtaka, Lubińskiego (rola Paska), Simsona i Szerszenowicza pod kierunkiem artystycznym p. Józefa Lubińskiego podjęła ten trud i dokonała wysiłku zbiorowego ponad miarę scen amatorskich.

W dniu 10 stycznia sztuka została dana poraz trzeci w Sali Świetlicy na Grudkach, w godzinach popołudniowych, specjalnie dla pracowników tartaku państwowego w Grudkach.

POZNAŃ

W dniu 18 stycznia br. w gmachu Dyrekcji Lasów Państwowych p. Dyr. Lorkiewicz dokonał otwarcia nowourządzonej świetlicy Koła poznańskiego Rodziny Leśnika. Moment otwarcia poprzedziło dłuższe przemówienie przewodniczącej Koła p. Nowakowej Władysławy — w którym został nakreślony dotychczasowy rozwój pracy w Kole i zamierzenia na przyszłość. Jednym z b. ważnych czynników mających się przyczynić do zespolenia pracy członków jest właśnie nowozałożona świetlica.

W im. Oddz. R. L. złożył życzenia p. Insp. Piasek.

Wchodzimy do wnętrza — skromny lecz bardzo gustownie urządzony pokój. Na stołach czasopisma i dzienniki — na stoliku piękny aparat radiowy. W narożniku duża szafa biblioteczna.

Licznie zebrani członkowie i goście z ciekawością oglądają urządzenia i korzystają z wyłożonych czasopism.

Po uroczystości otwarcia — odbyło się zebranie towarzyskie z herbatką — na którym zebrani w miłym, prawdziwie rodzinnym nastroju spędzili wspólnie parę godzin. *Z. K.*

***

Staraniem sekcji rozrywkowej — Koło Rodziny Leśnika Poznań urządziło w salonach Klubu Urzędniczego w Poznaniu w dniu 1.II.37 Wieczór Karnawałowy.

Jak zwykle, tak i tym razem nie zapomniano o niespodziankach dla swych miłych gości. Poznański Chór rewelersów kilkoma piosenkami urozmaicił pobyt na herbatce, wśród sympatycznego nastroju bawiono się ochoczo do rana.

RADOM

W dniu 4 października 1936 r. zespół amatorski członków Koła Rodziny Leśnika w Garbatce odegrał 3 aktową sztukę ludową „Marek Łopian" pióra Wincentego Wrzosa.

Wobec nadzwyczajnego powodzenia imprezy, Zarząd Koła powtórzył przedstawienie w dniu 11 października.

Dochód z obu przedstawień został przeznaczony całkowicie na przedszkole prowadzone przez Rodzinę Leśnika.

Załączone zdjęcie przedstawia grupę amatorów.

SIEDLCE

W dzień Trzech Króli odbył się opłatek Rodziny Leśnika w N-ctwie Hańcza. Na uroczystość przybył również Św. Mikołaj, i przy pięknej choince obdarował wszystkie dzieci pracowników N-ctwa gwiazdką. Przy wspólnym stole podzielono się opłatkiem, odśpiewano szereg kolęd i w miłym nastroju spędzono wieczór.

Chętni tańczyli przy dźwiękach patefonu.

Należy podkreślić, iż idee Rodziny Leśnika znajdują coraz większe zrozumienie i pomimo dużych odległości i trudności kontaktu między członkami, imprezy i wszystkie zebrania cieszą się zawsze dużym powodzeniem. *J. L.*

***

Staraniem Koła w Sokołce w dniach 5-go, 9-go i 10-go stycznia b. r. odbyła się choinka dla dzieci członków Koła i dzieci robotników leśnych. Ze względu na trudności terenowe i liczebność dzieci choinkę urządzono w trzech punktach nadleśnictwa. Nastrój na choince był radosny. Dzieci śpiewały kolendy, bawiły się w gry i mówiły wierszyki, prosząc aby św. Mikołaj pamiętał o nich nadal. Na uroczystość przybyli wraz z dziećmi rodzice, do których krótkie przemówienie wygłosili miejscowi pp. leśniczowie. Ogółem rozdano 212 upominków dla tyluż dzieci.

***

Dnia 2 stycznia koło w Podgórzu urządziło tradycyjną choinkę dla dzieci pracowników Nadleśnictwa, na którą przybyło 30 dzieci wraz z rodzicami. Przy zapalonej choince dzieci popisywały się wierszykami i śpiewem, przy czym bawiły się ochoczo przy dźwiękach patefonu. Podczas wesołej zabawy rozdzielono dzieciom paczki ze słodyczami co wywołało u dziatwy ogromną radość.

Na zakończenie tej uroczystości zaśpiewano wspólnie kilka kolęd.

***

Koło Rodziny Leśnika w Chotyłowie urządziło dnia 9. 1. br. uroczystość „Św. Mikołaja" dla dzieci robotników leśnych. Już od godz. 11-tej mali obywatele w towarzystwie swych ojców i matek zaczęli napełniać salę miejscowego P. K. W., gdzie pod kierunkiem przewodniczącej Koła, została pięknie udekorowaną „choinka". Wielka radość ogarnęła dziecięce serca, kiedy drzewko zapłonęło wielką ilością różnobarwnych świec. Zachwyt dzieci spotęgował się z chwilą wejścia Św. Mikołaja (Pan Stefan Maciejko) w towarzystwie pięknego anioła (Alusia Maciejko). Św. Mikołaj kazał dzieciom deklamować wierszyki, kolędować, następnie pytał





Białowieża *Teatr amatorski* *Garbatka*

czy były grzeczne, dzielił się z nimi opłatkiem i obdarowywał je torebkami ze słodyczami. Biedniejszym dzieciom rozdany został materiał na ubranka.

**
*

Mamy znowu do zanotowania 2 przejawy życia siedleckiego Koła Rodziny Leśnika.

Dnia 10 grudnia 1934 r. pan kapitan Dobrowolski wygłosił w świetlicy Rodziny Leśnika ciekawy odczyt p. t. „Wrażenia z olimpiady". Po krótkiej charakterystyce dawnych igrzysk greckich i igrzysk starożytnych, oraz po podkreśleniu znaczenia igrzysk dla rozwoju nie tylko fizycznego ale duchowego narodów, prelegent barwnie opowiedział o organizacji berlińskiej olimpiady, jak również o istotnie osiągniętych na niej wynikach przez Polskę, pokazując liczne zdjęcia.

Drugą godną zanotowania imprezą była odegrana przez zespół Sekcji Artystycznej Rodziny Leśnika, komedia G. Waresi i D. Byrhe pt. „Opera w Małżeństwie", pod reżyserią p. W. Grodzkiego oraz przy udziale pań: Borkowskiej, Grodzkiej, Harmatowej, Peciuchówny, Wiszniewskiej i panów: Bissingera, Chełmońskiego, Grodzkiego, Jankowskiego i Wiszniowskiego.

Takim powodzeniem nie cieszyła się dotychczas żadna komedia, odegrana przez zespół artystyczny Rodziny Leśnika.

Jest to chyba nalepsza nagroda za włożoną pracę.

OFIARY

Koło R. L. Supraśl na FON — 10 zł, na Pom. Zimową — 10 zł.

Pani Zofia Tronczyńska (l-ctwo Topiłówka) na F. Sier. R. L. zł 3.—

PRZY OSIEDLU

POGADANKA O SADZIE*)

II.

Odpowiednią uprawę ziemi w sadzie należy uważać bezspornie za jeden z podstawowych czynników, decydujących nie tylko o życiu drzew, lecz o ich pomyślnym rozwoju, odporności na czynniki atmosferyczne, choroby, a co zatym idzie i obfite owocowanie.

Korzenie drzew owocowych daleko więcej zajmują przestrzeni w ziemi, niż korona ich na powierzchni i dlatego nawet w stosunkowo młodym jeszcze sadzie znajdują się pod całą jego powierzchnią. Poza tym, ponieważ korzystają one głównie z pokarmów, znajdujących się w górnych warstwach gleby, a więc tak samo, jak rośliny rolne.

W warunkach klimatycznych województw centralnych, gdzie opady atmosferyczne rzadko przekraczają normę 400—450 mm., koniecznym jest zwrócenie uwagi w sadach na umiejętne gospodarowanie wodą. To daje odpowiednia uprawa gleby, którą będzie w pierwszym rzędzie — głęboka orka. Dalej nie można dopuścić do zeschnięcia, zdziczenia, i zachwaszczenia gleby, czemu zapobiega bronowanie, motykowanie lub gracowanie jej w ciągu wiosny i lata. Podkreślić tu muszę, że głęboka orka w młodym sadzie żadnej szkody drzewom nie przyniesie, jak to powszechnie się sądzi, przeciwnie, w miejscach przerwanych korzeni, wytworzą się w dużej ilości korzonki przybyszowe, wzmagając rozrost drzew i zaopatrując je w wodę. Obawiać się i unikać natomiast musimy przy orce jedynie mechanicznego uszkodzenia pni drzew orczykami, do czego pod żadnym pozorem dopuścić nie można. Drugim warunkiem umiejętnej uprawy, jest całkowite wyeliminowanie zbóż w sadzie. Słusznie wyraził się swego czasu, niedawno zmarły pomolog Gałczyński, że siew zbóż w sadzie jest samobójstwem, na które niestety nie reaguje policja.

Nasuwa się zatem pytanie, co należy uprawiać w sadzie, by jednocześnie nie szkodzić drzewom owocowym. Najlepiej jest nic nie uprawiać, jak to ma miejsce w Ameryce Północnej Stanów Zjednoczonych i trzymać glebę w czarnym ugorze, — niestety jednak, na co stać Amerykę, na to nas niestać! Musimy zatym manipulować w ten sposób, by wykorzystać glebę znajdującą się między drzewami i jednocześnie przynieść jaknajmniejszy uszczerbek dla sadu. Jest nim uprawa wszystkich okopowych i zielonek.

Mówiąc o uprawie gleby w sadzie, nie mogę pominąć milczeniem nawożenia które jest ściśle z nią związane. Że drzewa owocowe wymagają dla siebie czynników odżywczych w glebie, podobnie jak zboża lub okopowe, jest rzeczą dla każdego zrozumiałą. Drzewa owocowe nawozi się obornikiem, kompostem i gnojówką oraz nawozami sztucznymi. O ile nawozi się obornikiem, winien on być przynajmniej na pół przetrawiony. Dawka 80 fur obornika na jednomorgowy sad całkowicie wystarczy na przeciąg 3-ch lat. Kompostu wystarcza połowę tej ilości, a zatem 40 wozów. Co się tyczy gnojówki, to można jej używać w rozcieńczeniu pół na pół z wodą, od wczesnej wiosny do połowy lata, w ilości od 1-go do 5-ciu i więcej wiader pod drzewo, co zależne jest od wieku sadu. Jako zasadę przyjąć należy, że nawozy naturalne, a więc obornik i kompost, dawać należy jesienią przed zamarznięciem ziemi. Z nawozów mineralnych, czyli sztucznych, stosujemy w różnej postaci nawozy azotowe i fosforowe, oraz potasowe. Nawozy potasowe i fosforowe, stosować należy jesienią od 3 do 8 kg tej mieszaniny (w stosunku 6:4) na drzewko, zależnie od wieku. Wiosną dajemy nawozy wyłącznie azotowe, od 2 do 5 kg pod drzewko. Ażeby nie zostać źle zrozumianym, nadmienię, że nie należy oczywiście stosować jednocześnie wszystkich wyżej omówionych składników odżywczych. Jeżeli posiadamy w dostatecznej ilości obornik, to drzewom w zupełności wystarczy, a do nawozów pomocniczych udamy się raz w ciągu 3-ch lat, gdy drzewka wejdą w okres owocowania. Wspominając w krótkich słowach o nawożeniu, nie można pominąć wapna, które wywiera bardzo dodatni wpływ w szczególności na drzewa pestkowe. Wapno wywozi się do sadu jesienią, po zbiorze okopowych w ilości od 10 do 15 q na mórg, raz w ciągu 5 lat. Dla uzupełnienia całokształtu odpowiedniej uprawy gleby w sadzie, podaję kolegom dla orientacji stosowane w młodych sadach płodozmiany:

1) Na glebie żyznej: — w pierwszym roku — okopowe po oborniku, w drugim — mieszanki na zielono i łubin na przyoranie, w trzecim — okopowe, lub w pierwszym roku okopowe na oborniku, w drugim — mieszanki na zielono i w trzecim — wyka ozima z żytem na paszę, a po wyce w czerwcu rzepa ściernískowa lub brukiew.

2) Na glebie słabszej: — w pierwszym roku — okopowe na oborniku, w drugim — peluszka lub seradela na zielono, w trzecim — łubin siany w czerwcu lub lipcu na przyoranie. O ile chodzi o uprawę warzyw w sadzie, to należy przyjąć następującą trójpolówkę: w pierwszym roku — kapusta, pomidory i ogórki (na oborniku), w drugim — marchew, buraki, pietruszka, selery i cebula, a w trzecim — fasola, groch albo mieszanka na zielono. Powyższe uprawy stosować można, dopóki sad nie osiągnie 15—18 lat, poczem należy ich całkowicie zaniechać, obsiewając jedynie glebę mieszankami roślin motylkowych na przyoranie. Wówczas zebrane owoce z drzew dziesięciokrotnie pokryją nam zaniechanie ubocznych upraw w sadzie.

Jerzy Borawski.

---

*) Patrz Nr. 5, str. 102.

„CHARAKTERYZACJA" OBIEKTÓW ŁOWNYCH.

Dziwny ten, można powiedzieć „teatralny" zabieg — miał ongiś szerokie zastosowanie na dalekiej północy przedwojennej Rosji. Rzecz w tym, że ponieważ giełdowa cena strzelanych, a nie duszonych w sidłach jarząbków i cietrzewi była znacznie wyższą, sprytni, tak zwani „promyszleniki", zawodowi myśliwcy Archangielska, Wołogdy i obszarów syberyjskich — szybko bardzo „skapowali" zastosowanie tej wymaganej przez rynki eksportowe — metody! Ponieważ, oczywiście „dobywała" się zwierzyna zawsze sposobem sideł i pułapek — więc, układano „nieboszczyków" w piękne szeregi na matkę-ziemię i... „waliło" się do nich numerami 8 lub 10-tym.

Każde więc poszczególne trofeum nosiło pożądane stygmata rzetelnych, do niego wymaganych strzałów! Otóż, nie wiadomo, czy czasami u nas nie dzieje się to samo, odnośnie szczególnie do rodu kwiczołów, drozdów, a Bóg raczy wiedzieć, czy i nie do innych. Jak wiadomo, ustawa nasza nie pozwala i nie uznaje żadnych sideł i pułapek względem obiektów łownych.

Wiemy, jak trudnym jest ubicie chociażby kilku sztuk z miłej familii drozdów. Wypadkowo tylko i to, urządziwszy coś w rodzaju budki na cietrzewie pod obrodzoną jarzębiną, czy krzaków jałowcowych — uda się strącić czasami dwie, trzy sztuki z nadleciałej gromady. Tymczasem na wystawach sklepów gastronomicznych stolicy i innych miast uwydatniają się całe pęki drozdów, kwiczołów, jemiołuszek — notabene—ostatni ten śliczny ptaszek w ogóle w spisie „łownym" nie figuruje!

„Ergo" — jasnym jest, że obfite te girlandy — jak zawsze, „upolowane" są na Podkarpaciu, wydmach jałowcowych kraju całego staromodnym lepem i sidłami! Tymczasem, rzut oka, na smutne „trofea" uwydatnia połamane nóżki, skrzydełka — ślady krwi na ciałkach! ...„Legalności" staje się zadość — i dary Boże się nie marnują! Przekonany jestem, że „poczciwi myśliwcy" oddani intratnemu w czasach kryzysu sportowi w głuchych zakątkach naszej Polski, nie są głupsi od mużyków tają „matuszki" Rosji. Głowy mają nie dla „proporcyj". Szlachetni „pośrednicy" — miastowi, właściciele sklepów — też są w zupełnym „porządeczku" — nawet „pewni" konsumenci — nie są dręczeni przez sumienia!

Więc? — wszystko jest jak najlepiej — w najlepszym ze światów! Tym smutniej, że chyba do Pana Boga — w tym wypadku — apelacja! Jak udowodnić fakt strzałów post factum śmierci nieszczęsnych, tak smakowitych ptaszków?... Ano? — jedynie, zwróciwszy uwagę w półroczu zimowym na kwiczoło-drozdowe tereny, obok miejsc zamieszkania leżące i na włóczące się na nich podejrzane figury zwolenników natury o kontemplacyjnych nastrojach! Dopiero złapanie in flagranti rabusiów, nieszczenie sideł, unieszkodliwienie lepowych instalacyj — radykalnym będzie środkiem walki!... Zbożny ten wyczyn jest tak łatwym, szczególnie dla naszej miłej Braci leśnej — wszelkich stopni hierarchicznych!.. Więc? — szczęść Boże i święty Hubercie!

Czytelników prosiłbym bardzo przez ciekawość osobiście też skontrolować owe tak apetyczne pęki kwiczołowe w sklepikach przy okazji.

Dodać muszę, że już od 1-go lutego dla wszelkich drozdów następuje okres ochronny — ale? — czy tylko dla smakoszy — chi lo sa?!! charakteryzacja zaś napewno dla nich!

Adam Rzewuski.

Odpowiedzi Redakcji

Stałemu czytelnikowi w Tatarowie nad Prutem. Po zasięgnięciu informacyj w Ministerstwie Wyznań Religijnym i Oświecenia Publicznego komunikujemy, że kwestia, czy absolwentom b. średniej szkoły leśnej przy Wydziale Leśnym C. T. R. w Warszawie przysługuje tytuł technika leśnego, analogicznie jak absolwentom państwowych średnich szkół leśnych w Żyrowicach i Białokrynicy, nie jest jeszcze całkowicie wyjaśniona. W sprawie tej radzimy zwrócić się pisemnie do Wydziału Szkół Rolniczych Ministerstwa W. R. i O. P. (Warszawa — Al. Szucha Nr. 25), które udzieli szczegółowych wyjaśnień.

Leśniczy Do-ski. W przypadku, który Pana interesuje, a mianowicie czy leśniczemu, wyjeżdżającemu poza obręb swego leśnictwa na rewizję celem wykrycia przestępstwa leśnego popełnionego na terenie powierzonego mu leśnictwa należy się zwrot kosztów podróży i diety, gdy odległość od miejsca zamieszkania leśniczego do miejsca przeprowadzenia rewizji wynosi więcej niż 20 km — miarodajnym jest § 19 pkt. 2 Zarządzenia Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 19 grudnia 1934 r. o należnościach funkcjonariuszów administracji lasów państwowych w razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejscem służbowym oraz w razie przeniesienia na inne miejsce służbowe (Monitor Polski Nr 8 z 1935 r., poz. 11), zawierający postanowienia następujące:

„Podróży służbowych w rozumieniu niniejszego rozporządzenia nie stanowią:

podróże leśniczych na teren powierzonego im leśnictwa, poza teren zaś leśnictwa, o ile odbywają się one do nadleśnictwa, w innych zaś przypadkach, gdy odległość od mieszkania służbowego nie przenosi 20 km.".

Opierając się na dosłownym brzmieniu cytowanego przepisu należy uznać, iż w przypadku poruszonym przez Pana wyjazd leśniczego ma charakter podróży służbowej, z tytułu której należy się zwrot kosztów podróży i diety.

Hodowcy zwierząt futerkowych. Zwracamy uwagę na artykuły inż. W. Lindemanna w Nr 35 „Ech Leśnych" str. 6, 7 z 1935 r. oraz w Nr 6 „Ech", str. 10, 11 z 1936 r. W sprawach zwierząt futerkowych radzimy nawiązać kontakt ze Związkiem Hodowców Zwierząt Futerkowych i Drobiu — Warszawa, ul. Kopernika 30.

Radio

Niedziela — dn. 21.II. — 8.03 Gazetka rolnicza — St. Jagiełło. *8.25 — Zagospodarowanie łąk i pastwisk* — inż. St. Mierszyński. 9.00 — Transmisja nabożeństwa z Wilna. 10.40 Zespół St. Rachonia i L. Szczepańska. 12.15 — Otwarcie III-go Międzynarodowego Kongresu im. Fryderyka Chopina. *15.30 — „Audycja dla wsi".* 16.25 — Słuchowisko p. t. „Zegarek" Szaniawskiego. 17.00 — II koncert międzykontynentalny z Argentyny. 17.30 — Koncert symfoniczny (z Wilna). 19.00 — „Jak czytać wiersze" — szkic literacki. 19.20 — „Neapol i Wenecja — ojczyzna włoskiej piosenki". 21.30 — Utwory fortepianowe A. Skriabina odegra Józef Smidowicz.

Poniedziałek — dn. 22.II. — 15.55 — „Wszystkiego po trochu" — audycja dla dzieci. 16.15 — „Czy mamy takż mówić ortograficznie" — odczyt. 16.3(— Pieśni ludowe orawskie. 16.50 — „Uniwersytet Jagielloński — wszechnica międzynarodowa". 17.05 — Koncert solistów. 17.50 — „Platyna" — pogadanka. 18.50 „Umowa o dożywocie" — felieton prawno - społeczny. 19.30 — „Echa minionych lat". 20.20 — X Koncert Ormuzu — Transmisja z Konserwatorium. 22.00 — Mała Orkiestra P. R.

Wtorek — dn. 23.II. — 12.50 — Skrzynka rolnicza — red. W. Tarkowski. 16.30 — Koncert chóru męskiego „Dzwon". 17.15 — Pieśni Marxa odśpiewa A. Szlemińska. 19.20 — „Nitra — miła Nitra" — audycja muzyczna. 20.15 — Koncert symfoniczny. Transmisja z „Romy".

Środa — dn. 24.II — 12.03 — Mischa Elman (skrzypce) i Walter Gieseking (fortepian). 15.15 — Koncert zespołu Haliny Adamskiej-Grossmanowej. 16.10 — „Kożucha - kłamczucha" — bajka ludowa. 17.00 — „Czego wojsko żąda od społeczeństwa cywilnego" — odczyt. 17.50 — „Oszustwo" — felieton Mariana Eile. *18.50 — Jak zwiększyć wydajność naszych sadów,* w opr. T. Daszewskiego.

Czwartek — dn. 25.II. — 12.50 — Przegląd wydawnictw rolniczych — T. Sawicki. 16.20 — „Nad albumem znaczków pocztowych" — audycja dla dzieci. 17.00 — „Źródło przestępczości dzieci": — „Zły dom" — odczyt. 17.15 — Koncert kameralny. 19.45 — „Nocleg w Apeninach" — operetka. 20.30 — „Przeszłość i piękno Przemętu" — pogadanka. 21.00 — „Sylwetki kompozytorów polskich — Stanisław Nawrocki". 21.45 — Wileńska orkiestra pod dyr. Wł. Szczepańskiego.

Piątek — dn. 26.II. — 12.15 — Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. 17.00 — „Salazar — dyktator Portugalii" — felieton. 18.50 — Przegląd prasy rolniczej — inż. Ir. Niewodniczańska. 19.00 — „Kłamstwo" — fragment noweli. 19.20 — „Z pieśnią po kraju". 20.15 — Koncert symfoniczny — transmisja z Filharmonii Warsz. 22.30 — „Narkotyk" — skecz Tristana Bernarda. 22.45 Muzyka salonowa — gra Mała Orkiestra P. R.

Sobota — dn. 27.II — 12.50 — Skrzynka rolnicza — inż. W. Tarkowski. 14.30 — „Awantura o Basię" — słuchowisko dla dzieci. 17.00 — Koncert solistów. 19.30 — Polska Kapela Ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 21.00 — Koncert w wyk. Ork. Symfonicznej Polskiego Radia. 22.00 „Psychoanaliza" — humoreska. 22.30 — Mała Orkiestra Polskiego Radia.

DO NOWYCH PRENUMERATORÓW!

W numerze 48/49 (1936) „Ech Leśnych" zapowiedzieliśmy premium w końcu 1937 r. pod postacią trwałej ozdobnej okładki na cały rocznik dla prenumeratorów nie zalegających z opłatą prenumeraty za cały rok bieżący. W interesie więc własnym nowych prenumeratorów jest zaabonowanie „Ech" od stycznia włącznie — póki starczy nam pierwszych numerów.

KĄCIK ROZRYWKOWY

LAS

Szarada zimowa

Na *drugich - piątych* skąpa Zima
odmierza słońca złoto blade —
włochatych śniegów białe spady
trzy jednych - trzecich dymią
grzywach...
Sześć - siedem dumne, siwe starce,
po *sześć* omszałych lat liczące —
trwają *trzy czwartym* — hufy śpiące,
zakute w szronu srebrny pancerz!
Usłużny Zimy *piąty* Wicher
(by sprawić *siódmą* w dobry humor)
podkrada się ku leśnym tłumom
i raz na strzępy sny ich ciche...
Chciałby szeregi ich pomięszać,
posiać niezgody, *drugie - czwarte,*
lecz sam wnet ginie w ciżbie zwartej,
rozpłynie się w milczących rzeszach —
Ariusz Droski (czł. Kl. Sz.).

CUDA...

Szarada

Trzy słońce iskrami na szybach,
tłoczonych misternie przez mróz
w *całości...*
Pochwali je chyba
najwybredniejszy snob — Gust...
Bo rzadko *wspak siedem - sześć*
wspaczny
osiąga odkrycie — wprost cud...

wnet Guścik nicować go zacznie,
wyśmiewać i chętnie by zmiótł.
Nic to, żeśmy *siedm - osiem* i *dwa*
najwyższe dziedziny ze sfer,
że w *czwór - piąte* warstwy nasz rydwan
kieruje zdobywczy swój ster.
I nic to, że w *pierwszej - sześć - drugiej*
syntezy odbywa się akt,
że zestalamy w wód strugi
gaz rzadki: *wspak trzeci - czwór wspak.*
Trzy słońce iskrami na wzorach,
misternie tłoczonych przez mróz...
Sześć - osiem pochwalił przekora —
najwybredniejszy snob — Gust...!
„Kasta" (czł. Kl. Sz.).

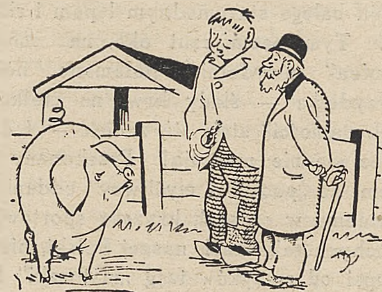
Za rozwiązanie powyższych szarad (lub choćby jednej), przeznacza Redakcja do rozlosowania *nagrodę książkową.* Termin nadsyłania rozwiązań *dwutygodniowy.*

Rozwiązania zadań z n-ru 4:

Szarada: *Szarada pod gazem.*
Zagadka: *Warszawa.*
Szarada - zag.: *Obchód, pochód.*
Szarada: *Zawitała zima.*
Nagrodę książkową otrzymuje p. *Lena Zawadzka* z Warszawy. *M. Sł.*



— „Gdy znajdziesz się na wierzchołku góry, odpoczynku dostarczy ci stary, pełen uroku romantycznego las"...
— Jeżeli to jest w przewodniku, tośmy chyba zbłądzili?!
(Humor niemiecki — „Koralle")



— To musi być wyjątkowo inteligentna świnia — ile razy zobaczy butelkę, natychmiast robi z ogona korkociąg.
(Humor norweski — „Hjemmel")

Redaktor inż. JÓZEF KOSTYRKO Wydawca „PRASA LEŚNA" Spółka z ogr. odp.

3508 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, Warszawa, Okólnik 10, tel. 644-59 i 592-40.